NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 75 (2616). Wilno, Środa 22 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Exposé premjera Prystora, wygłoszone w Sejmie.

Wysoka Izbo! Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, który rząd wniósł do laski marszałkowskiej i który dziś będzie głosowany, podyktowany jest dążeniem do zapewnienia państwu niezbędnej sprawności rządzenia w okresie przerwy Izb Ustawodawczych.

MUSIMY BYĆ DOBRZE PRZYGOTOWANI.

Nie potrzebuję chyba dowodzić, jak dalece potrzebna jest dziś ta sprawność. Przez poszczególne państwa świata przechodzą jeszcze silne fale wstrząśnień. Fale te mogłyby być powstrzymane i opanowane przez rozsądny wysiłek międzypaństwowy. Niestety jednak, nadal nie widać jeszcze dostatecznego w tym kierunku zrozumienia. W dalszym więc ciągu w walce z trudnościami gospodarczemi liczyć możemy tylko na własne siły.

Nie możemy zapominać, że kryzys, który z punktu widzenia dnia dzisiejszego przyzwyczailiśmy się przeklinać, może i powinien w swych skutkach okazać się błogosławiony. Jest on jak gorączka, która przejściowo powala i wyczerpuje organizm, lecz która równocześnie usuwa z niego chorobowe pierwiastki słabości i niemocy. Jeżeli tak jest, to musimy w każdym momencie posiadać dostateczny zapas odwagi i energji w walce z tą chorobą i nigdy nie tracić wiary w możność jej uleczenia. Dotychczas — jak powiedziałem — mało jest danych, aby do walki z tą chorobą zostały zmobilizowane szybko należyte sposoby działania w skali międzynarodowej. Ttrzeba tem bardziej zdobyć się na zbiorowy wysiłek w kierunku opanowania trudności przy pomocy środków, leżących w zakresie własnych naszych możliwości. Jednocześnie tem usilniej skoncentrować trzeba uwagę na zapobieganiu, względnie przeciwdziałaniu wszelkim szkodliwym wpływom, oddziaływującym z zewnątrz na nasze gospodarstwo narodowe. Szczególnie dzisiaj ta ostatnia sprawa staje się tem bardziej doniosłą, gdyż rozpoczęliśmy szereg pozytywnych prac i musimy pilnie baczyć, aby dały one zamierzone wyniki i nie pozostały osłabione przez wpływ wydarzeń zewnętrznych.

To też rząd mój przychodzi do Izb Ustawodawczych z wnioskiem o udzielenie Prezydentowi Rzeczypospolitej szerokich pełnomocnictw, któreby zapewniłyby państwu maximum odporności, a jednocześnie dały możność wykończenia prac już rozpoczętych i na wielu odcinkach daleko zaawansowanych. Chciałbym w ogólnych rzutach przypomnieć i podkreślić niektóre z tych prac. Są one oparte o wiarę w skuteczność i celowość prostych środków i stałych wysiłków, któremi osiąga się rezultaty częściowe, lecz pozytywne. Nie wierzę w skuteczność generalnych recept, wierzę natomiast w naturalną siłę Polski i wierzę, że w oparciu o tę siłę państwo znajdzie pomyślne rozwiązanie i własne drogi wyjścia.

ZARZĄDZENIA W DZIEDZINIE ROLNICTWA.

Postawiliśmy sobie przedewszystkiem za cel opanowanie sytuacji i ustabilizowania życia gospodarczego kraju w nowych warunkach, trzeba bowiem najpierw osiągnąć tę stabilizację, uchwycić równowagę podstawowych czynników gospodarczych i zlikwidować szereg przerostów z lat dawniejszych. Idąc po tej drodze, rząd zrealizował, w oparciu o uchwały Izb Ustawodawczych, szereg ważnych etapów.

Tak więc w dziedzinie rolnictwa podjęliśmy szeroką akcję, mającą na celu zdjęcie z rolników ciężaru nadmiernych świadczeń w zakresie obsługi pożytecznego kapitału. Dążąc do przywrócenia siły nabywczej wsi, musieliśmy przedewszystkiem odciążyć finansowo rolnictwo, które ciężko dotknięte zostało wysokiemi kosztami kredytu. Temu celowi służyć ma szereg ustaw, które rząd wniósł do Izb Ustawodawczych. Prace, prowadzone pod kątem widzenia podniesienia rolnictwa, nie osłabiają naszych wysiłków w dziedzinie cen produktów rolniczych, zarówno zbożowych, jak i hodowlanych. Różnice w kształtowaniu się cen głównych zbóż, a więc pszenicy i żyta, po zbiorach i na przednówku były w ostatnich latach za duże. Być może, że w tym roku poziom cen na główne zboża nie da zbyt rażących dysproporcyj.

OBNIŻANIE CEN ARTYKUŁÓW PRZEMYSŁOWYCH.

W dziedzinie przemysłu podjęliśmy działalność w kierunku zapewnienia możliwości pracy i rozwoju naszym przemysłom przetwórczym. Są one w większości oparte na krajowych wprawdzie, lecz zbyt drogich surowcach, niedostosowane w swych cenach do istotnych zdolności i siły nabywczej szerokich warstw ludności, ani do tak wzmożonej ostatnio konkurencji na rynkach światowych. W związku z tem rząd z całą stanowczością przeprowadza akcję wydatnego potanienia krajowych surowców przemysłowych. W realizacji tych konieczności gospodarczych natrafił rząd na politykę cen karteli, która nie wykazywała żadnego zrozumienia dla potrzeby zastosowania się do zmian w konjunkturach gospodarczych. Jak panowie wiecie, nie cofnęliśmy się przed naciskiem, niezbędnym dla przezwyciężenia oporu ze strony związków kartelowych. Na tym odcinku przeprowadzona została akcja, znajdująca się już dziś na ukończeniu. W rezultacie tej akcji gospodarczej artykuły skartelizowane zostały w cenie obniżone, przyczem rząd dał tej akcji przykład przez redukcję cen uzależnionych od siebie towarów monopolowych. Zniżki te zapewniają przemysłowi przetwórczemu w Polsce tańszy surowiec, konsumentowi zaś dadzą towary krajowe, bardziej już dostosowane do zmienionej jego siły nabywczej. Wniesiona przez rząd ustawa kartelowa, łącznie z dotychczasowemi uprawnieniami rządu, wynikającemi z ustawy naftowej i dekretu węglowego, w oparciu o elastyczną politykę celną, zapewnia rządowi możność przeciwstawienia się jakimkolwiek tendencjom wyzyskania rynku wewnętrznego towarów przez umowę karteli.

OBCIĄŻENIA PODATKOWE. — TARYFY KOLEJOWE.

Sądzę, że w dzisiejszych czasach najgłówniejszem naszem zadaniem jest zwiększenie stanu zatrudnienia.

Ponieważ zadanie to rozwiązane być może tylko przez stworzenie warunków, w których można będzie produkować taniej i produkować więcej, trzeba było pójść na zmiany w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Jestem przekonany, że to co robimy w zakresie odbudowania siły gospodarczej rolnictwa, zniżki cen, i potanienia kosztów produkcji, to w dalszych konsekwencjach przyniesie realny pożytek nietylko rolnictwu i nietylko przemysłowi ale wszystkim warstwom ludności a więc również i warstwom robotniczym.

W dziedzinie obciążeń podatkowych poza zastosowanemi ulgami i wniesioną do Izb ustawodawczych nowelą do ustawy o podatku spadkowym oraz nową ustawą o podatku majątkowym, nie tracimy z oka zagadnienia t. zw. zaległości podatkowych w kierunku odciążenia życia gospodarczego poprzez rozsądną, rozłożoną na dłuższy okres czasu politykę likwidacji tych obciążeń. Załatwienie tej sprawy jest niewątpliwie trudne, mam jednak nadzieję że znajdzie się rozwiązanie, które dostosuje ściągalność zaległości do zmienionych warunków produkcji, a równocześnie zabezpieczy interesy skarbu państwa i nie stworzy premji dla opieszałego płatnika. Nie małą wreszcie rolę wśród tych prac, zmierzających do stworzenia lepszych warunków dla działalności przedsiębiorstw wytwórczych odegrać powinny zastosowane przez rząd zniżki w przewozach kolejowych. Przywiązując do racjonalnej polityki komunikacyjnej i taryfowej w polskich warunkach geograficznych specjalne znaczenie, rząd poprze konsekwentny wysiłek oszczędnościowy Polskich Kolei Państwowych i udzielił życiu gospodarczemu poważnych obniżek taryfowych. Objęły one już wszystkie taryfy eksportowe i większość taryf przewozowych wewnętrznych. Prace w tym kierunku są nadal kontynuowane. Wreszcie w dziedzinie budżetu państwowego, budżetów związków komunalnych i budżetów innych ciał publiczno-prawnych zastosowaliśmy szereg dalszych posunięć oszczędnościowych, zmierzających do dostosowania tych budżetów do dzisiejszej sytuacji gospodarczej i zmniejszonego dochodu społecznego.

ZASADNICZY CEL WYSIŁKÓW RZĄDU.

Wysoka Izbo! Powtarzam jeszcze raz: Zasadniczym celem dotychczasowych naszych prac było przyśpieszenie procesów wyrównawczych, które odbyć się muszą i bez których niema mowy w naszych stosunkach o wyjściu z kryzysu gospodarczego. Mam wrażenie, że te nieuniknione i konieczne procesy posunęły sie w Polsce w ciągu ostatnich dwu lat znacznie na przód. Staramy się utrzymać ceny płodów rolniczych na poziomie możliwym w naszych obecnych warunkach. Zmniejszyliśmy, o ile tylko dało się zmniejszyć, rozwartość nożyc cen rolniczych i przemysłowych. Dążeniem naszem będzie jeszcze dopilnowanie, aby zadecydowane i uzyskane obniżki cen artykułów przemysłowych weszły faktycznie w życie i doszły do konsumenta, z drugiej strony, ażeby nastąpiło wyrównanie cen szeregu towarów przemysłowych w różnych okolicach kraju. Przeprowadziliśmy względnie stworzyliśmy podstawy prawne dla odciążenia finansowego rolnictwa, zwalniając z dochodu rolniczego poważne kwoty, idące dotychczas na spłatę i obsługę długów. Powinno to ułatwić rolnictwu byt, powinno pozwolić wsi nieco odrestaurować się, coś niecoś kupić z artykułów przemysłowych na opędzenie potrzeb gospodarskich i osobistych. Wprowadziliśmy względnie przygotowaliśmy szereg ulg dla przemysłu, ułatwiających przemysłowi potanienie kosztów produkcji, podniesienie jej w drodze obniżki cen, oraz zyskanie warunków dla dalszych wysiłków przemysłu w kierunku rozszerzenia produkcji. W tem miejscu pragnę podkreślić z całym naciskiem, że wprowadzenie ulg w celu odciążenia dłużników i ułatwienia im w zmienionych warunkach wywiązania się ze swoich zobowiązań, leży zarówno w interesie dłużnika jak wierzyciela. Z chwilą zakończenia akcji układowej rząd przystąpi do stopniowej likwidacji wszystkich specjalnych ulg egzekucyjnych, które chroniły przejściowo dłużnika, przywrócenie bowiem możliwie szybkie normalnych obrotów kredytowych i normalnej wypłacalności dłużników jest jednem z najważniejszych zagadnień gospodarczych państwa. W szczególności rząd dążyć będzie do tego, aby wierzyciele, udzielający pożyczek na nowe operacje kredytowe, mogli możliwie szybko ponownie korzystać w całej rozciągłości z normalnej ochrony prawnej. Jest zjawiskiem niezmiernie pocieszającem i z punktu widzenia społeczno-gospodarczego niezmiernie dodatniem, iż w ciągu całego tego okresu nie został powstrzymany proces kapitalizacji wewnętrznej, wyrażający się w stałym wzroście wkładów oszczędności w kasach komunalnych i instytucjach kredytu publicznego z P. K. O. na czele. Jest to m. i. następstwem faktu, że w ciągu tych ciężkich lat przesilenia uniknęliśmy zaburzeń finansowych, których nie potrafiły uniknąć liczne bez porównania od nas zasobniejsze i bogatsze organizmy państwowe. Tajemnica tej odporności leży być może i w tem, że zarówno całe społeczeństwo polskie, jak i obóz który ponosi dziś odpowiedzialność za losy państwa, wzrosły w ciężkiej i twardej szkole życia, to też łatwiej umiały dostosować się do ciężkich warunków i szybciej rozstać się z wygodami i ułatwieniami życiowemi minionych lat dobrej konjunktury światowej.

PRÓBUJMY ŻYĆ ŻYCIEM NORMALNEM!

Proszę Panów! Niełatwe warunki chwili dzisiejszej trwać będą niewątpliwie jeszcze długi czas, w dziedzinie wiele elementów, które ukształtowały się na niższym poziomie należy je uznać za normalne. Trzeba się więc umieć zarówno w działalności gospodarczej jak i w życiu osobistem z temi warunkami pogodzić. W wielkiej mierze jużeśmy to zrobili a reszta bez wątpienia dostosuje się niebawem. Przestańmy więc płakać, odrzućmy na bok narzekania, próbujmy w nowych warunkach żyć życiem normalnem, nie zaniedbując dalszych wysiłków w dążeniu do lepszej przyszłości. Nie leży wprawdzie w naszej mocy wprawić w wielki ruch wielkie koła rozpędowe życia gospodarczego, możemy jednak ustawić i uruchomić kółka, które stopniowo ożywią cały organizm. Pragnę zaznaczyć, że okres najbliższy winien być okresem prób ożywienia życia gospodarczego przez stopniowy powrót do inwestycyj, opartych na dostowanej do zmienionych warunków kalkulacji. Zadanie swe w tym zakresie rząd rozumie jako wyzyskanie obecnych względnie wytworzenie jeszcze nowych warunków, by życie gospodarcze i inicjatywa prywatna miały najlepsze możliwości do produkcyjnej i twórczej pracy, na zniżonym wprawdzie lecz ustabilizowanym już poziomie. Niewątpliwie bowiem w kraju istnieją znaczne siły i znaczne zbiornice bezczynnej dziś energji, nie biorącej dziś udziału w obrocie ekonomicznym, który należy pobudzić do działania. Niezależnie więc od tych prac, o których powyżej mówiłem i których rezultaty ujawnią się w pełni wtedy, gdy zaczną działać wszystkie akty prawne i zarządzenia, jakie wydaliśmy w porozumieniu z Izbami Ustawodawczemi dla przywrócenia równowagi ekonomicznej. Rząd zapoczątkował szereg dalszych prac, mogących dać życiu gospodarczemu pewne impulsy.

KWESTJA BEZROBOCIA.

Mam tu na myśli przedewszystkiem opracowane plany robót, i plany produktywnego zatrudnienia bezrobotnych. Zmobilizowaliśmy w tym celu wszystkie fundusze, jakie dały się jeszcze znaleźć w budżecie państwowym. Dążymy do maksymalnego wykorzystania tych funduszów z wiosną, do osiągnięcia przy ich pomocy największego efektu w postaci zatrudnienia bezrobotnych i ożywienia procesów wytwórczych przez celowe roboty inwestycyjne. Akcję tę, opartą na razie o środki budżetu państwowego, będzie można rozszerzyć z chwilą wejścia w życie ustawy o Funduszu Pracy. Zwiększa on źródła finansowe na pomoc dla bezrobotnych obracając je przedewszystkiem w kierunku robót produkcyjnych na terenach, dotkniętych w najwyższym stopniu bezrobociem.

BUDOWNICTWO I INICJATYWA PRYWATNA.

Pragnę wspomnieć również o mobilizacji poważniejszych środków dla poparcia zdrowej inicjatywy budowlanej oraz na ułatwienia w zakresie akcji parcelacyjnej. Do obu tych akcyj rząd przywiązuje szczególnie dużą wagę, przyczem traktuje je nie tylko z punktu widzenia gospodarczego ale również jako zagadnienia socjalne. Pragniemy, ażeby ze zmienionych warunków gospodarczych, przejawiających się w ogromnem potanieniu ziemi i obniżeniu kosztów budowlanych, mogły skorzystać jak najszersze warstwy pracujące. Stąd też polityka kredytowa Rządu, odnosząca się do potrzeb budowlanych, pójdzie po linji popierania wyłącznie najtańszego indywidualnego budownictwa, zaspakajając potrzeby najszerszych mas. Wreszcie podkreślić pragnę, że wszelka inicjatywa w kierunku wzmożenia eksportu korzystać będzie z najdalej idącego poparcia i pomocy Rządu. Być może, że znajdą się inne jeszcze możliwości i będą mogły być zastosowane nowe jeszcze sposoby w kierunku ożywienia obrotów gospodarczych.

NIEMA POWODU DO OPUSZCZANIA RĄK.

Jeżeli uda się te obroty ożywić, uda się również podnieść ogólny poziom dochodu społecznego a przez to samo podnieść również dochody Skarbu Państwa. Zależy to jednak nietylko od wysiłku rządu, lecz również od czynnej postawy w tym kierunku całego społeczeństwa i od jego woli do wydobycia z ofiar i trudności dzisiejszego okresu maximum przyszłej pomyślności. O ile spełniony zostanie ten warunek, nie widzę w naszych stosunkach wewnętrznych oznak, któreby mogły proces ożywienia życia gospodarczego uniemożliwić lub nawet poważnie utrudnić. Fakt, że ostatnie wydarzenia amerykańskie nie oddziałały na naszą sytuację, umacnia mnie w przekonaniu, iż życie gospodarcze Polski istotnie okrzepło pośród trudności, nie poddaje się tak łatwo wstrząsom zewnętrznym i posiada wiele szans w dalszej walce.

Jak więc Panowie widzicie niema powodu do opuszczania rąk. Staramy się robić we własnym zakresie wszystko, co tylko możliwe jest do zrobienia, pamiętajcie, że z zewnątrz nie tak prędko przyjść mogą warunki, któreby były nam w tych pracach pomocą. Nie jest oczywiście dobrze, skoro nam zajętym temi pracami, hałasuje ktoś za ścianą. Nie jest dobrze, gdy słyszymy echa wstrząsów choćby tak dalekich, jak te, które przychodzą do nas przez Atlantyk. Ale to nie powinno oddalać naszej uwagi od celów, które sobie postawiliśmy, i od prac, które rozpoczęliśmy. Ażeby jednak zabezpieczyć życie Polski i obecne nasze prace w sposób skuteczny od ewentualnych niespodzianek światowych, zwłaszcza na polu gospodarczem, Rząd posiadać musi w dzisiejszych warunkach zapewnioną możność szybkiej reakcji. Ten wzgląd jest zasadniczym motywem wniosku Rządu o udzielenie Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw na okres przerwy w pracach ciał ustawodawczych. W imieniu Rządu proszę o uchwalenie tej ustawy.

RZYMSKI PROJEKT.

Podstawowe kwestje planu.

LONDYN, (Pat). „Morning Post" dowiaduje się, że trzy podstawowe kwestje, jakie traktowane są w planie porozumienia 4 mocarstw, podjętym przez Mussoliniego, są następujące: rozbrojenie, rewizja traktatów i rozejm polityczny.

Głównemi artykułami projektu są: 1) deklaracja stron, wyrzekająca się użycia przemocy i obiecująca współdziałanie, 2) przyjęcie zasady przyjaznej rewizji traktatów, 3) wprowadzenie w życie równouprawnienia wojskowego, 4) utrzymanie porozumienia na lat 10 z tem, że przedłużone ono będzie na dalszych 10 lat, o ile na rok przed upływem pierwszego okresu żadna ze stron porozumienia nie wypowie.

Co się tyczy traktatów, to podkreślone ma być, że zgodnie z paktem Ligi dopuszczalna jest w pewnych okolicznościach rewizja. Porozumienie zawierać ma także artykuł, dotyczący nowego podziału mandatów kolonjalnych.

Zastrzeżenia Francji.

PARYŻ, (Pat). Większa część posiedzenia Rady Ministrów, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Lebrun, poświęcona była rozpatrywaniu projektu 4 mocarstw, opracowanego przez Mac Donalda i Mussoliniego.

Komunikat „Havasa" zaznacza, że Daladier i Paul-Boncour w toku dzisiejszego spotkania z brytyjskimi mężami stanu powiadomią Mac Donalda i Simona o przyjęciu przez Francję inicjatywy, powziętej w Rzymie. Francja jest gotowa przystąpić do projektowanego paktu, domaga się jednak umożliwienia dokładnego jego przestudjowania, ponieważ niektóre punkty wymagają zmian.

Pakt zawarty ma być na lat 10, a po upływie tego czasu odnowiony za milczącem porozumieniem na nowy okres lat 10. O ile nie zostanie wypowiedziany na rok przed upływem terminu, Francja przystępuje z całą świadomością do tego aktu dyplomatycznego, którego skutki będą trwałe i głębokie.

W rzeczywistości projekt nietylko zobowiązuje Wielką Brytanję, Włochy, Francję i Rzeszę do współpracy nad praktycznem uregulowaniem problemów, jakie wyłoniły się w Europie oraz nietylko grupuje te państwa w celu poszukiwania rozwiązania dla wspólnych kwestyj poza granicami Europy, ale przewiduje on jeszcze wyraźnie prawo rewizji traktatów pokojowych z Rzeszą, Austrją, Bułgarją i Węgrami, zaznaczając jednak, że rewizja ta ma być przeprowadzona zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów. Z drugiej strony pakt 4 mocarstw załatwiałby równouprawnienie zbrojeń, przyznane Rzeszy deklaracją z dnia 12 grudnia. Łatwo zrozumieć — kończy komunikat — że te dwa doniosłe zagadnienia: rewizja traktatów i kwestja równouprawnienia wymagają głębokiego przestudjowania tekstu paktu, zanim rząd francuski zdecyduje się zaciągnąć uroczyste zobowiązanie w tej kwestji.

Komunikat oficjalny.

PARYŻ, (Pat). Rozmowy ministrów francuskich i angielskich zakończyły się o godz. 17.45. O godzinie 19 wydany został jednocześnie przez ambasadę angielską i francuskie ministerstwo spraw zagranicznych następujący komunikat:

Premjer angielski oraz sekretarz stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych w drodze powrotnej z Rzymu zatrzymali się w Paryżu w celu powiadomienia francuskiego premjera oraz ministra spraw zagranicznych o charakterze rozmów odbytych z Mussolinim. Ministrowie francuscy i angielscy przeprowadzili dłuższą wymianę poglądów. Ministrowie Francji wyrazili podziękowanie swym angielskim kolegom za udzielone im informacje, które pozwolą na gruntowne rozpatrzenie ocenionych propozycyj. Ministrowie obu krajów skomunikują się ponownie w najbliższym czasie. Ministrowie francuscy zapewnili o swem życzeniu ustalenia w interesie pokoju europejskiego współpracy, opartej na wzajemnem zaufaniu w duchu Ligi Narodów między 4 mocarstwami europejskiemi, członkami Rady Ligi.

Odroczenie prac konferencji rozbrojeniowej?

GENEWA, (Pat). Sekretarjat Generalny Ligi Narodów wydał dziś wieczorem następujący komunikat:

W związku z dyskusjami, rozpoczętemi pomiędzy niektóremi mocarstwami w rezultacie wizyty p. Mac Donalda w Rzymie, mającemi na celu urzeczywistnienie lepszej współpracy w Europie i w związku z sugestjami, które zostały uczynione, co do ewentualnego odroczenia posiedzenia komisji głównej wyznaczonego na czwartek popołudniu, które miało być poświęcone dyskusji ogólnej nad projektem konwencji delegacji angielskiej, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej zdecydował zwołać komisję na czwartek rano celem zapytania jej, czy uważa za pożądane odroczenie jej prac do świąt wielkanocnych. W kuluarach uważano dzisiaj wieczorem odroczenie za bardzo prawdopodobne.

Ubiegły dzień p. Marszałka.

We wtorek w południe p. Marszałek Piłsudski odbył przejażdżkę do Pikiliszek, skąd po paru godzinach powrócił do Wilna. Wieczorem o godzinie 18-ej przybył do Pałacu dziesiątek dzieci szkolnych ze szkół Nr. 1 i 2. Rodziny Wojskowej, pod kierunkiem dwu nauczycielek. P. Marszałek przyjął dziatwę, która złożyła p. Marszałkowi w dani listy doń pisane, fotografje grupowe, wyroby szkolne w postaci albumu i inne drobiazgi. Dzień wtorkowy poświęcił p. Marszałek wypoczynkowi.

Plenum Sejmu.

WARSZAWA. (Pat). Na początku dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu ślubowanie poselskie złożył pos. WACŁAW KOBEJWO (BBWR).

Sejm przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w przedmiocie zatwierdzenia zmiany statutu Banku Polskiego.

Zkolei przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu po referacie HOŁYŃSKIEGO projekt ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Izba przystąpiła do projektu ustawy o wysokości odsetek dla wkładów i innych pieniężnych w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dalej uchwalono ustawę o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

Dalej przyjęto w 2 i 3-m czytaniu po sprawozdaniu pos. BYRKI projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach przemysłowych. oraz po sprawozdaniu posła RUDZIŃSKIEGO projekt ustawy o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Projekt ten rozszerza zakres działania urzędów rozjemczych, udostępniając je wszystkim posiadaczom gospodarstw wiejskich. W dyskusji nad tym projektem przemawiało kilku posłów.

W obu czytaniach przyjęto ustawę rządową o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych. Ustawa ta ma zdjąć z bark rolnictwa około 42 miljonów rocznie.

Sejm przyjął rządowy projekt ustawy, dotyczący orderu wojennego Virtuti Militari.

Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy, dotyczącym upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Zaraz po ogłoszeniu przez marszałka Sejmu tego punktu porządku obrad część posłów opozycyjnych opuściła salę obrad. Projekt zreferował w imieniu komisji prawniczej pos. PASCHALSKI. Po referacie zabrał głos p. prezes Rady Ministrów ALEKSANDER PRYSTOR.

(Przemówienie to podajemy na 1-ej stronie)

W czasie rozpatrywania projektu ustawy o pełnomocnictwach i mowy p. prezesa Rady Ministrów na ławach rządowych zasiadł cały rząd in corpore oraz wszyscy podsekretarze stanu.

PRZEMÓWIENIE PREZESA SŁAWKA.

Po przemówieniu p. Premjera zabrał głos prezes Bezpartyjnego Bloku pos. Sławek, wygłaszając przemówiele, w którem na wstępie zaznaczył, że Polska przez zwycięstwo w roku 1920 zakreśliła granice swego terytorjum i zajęła jako państwo właściwe jej miejsce wśród narodów świata.

Ale w ustaleniu formy odrodzonej państwowości Polska nie odrazu weszła na kierunek właściwy. Kilka lat zostało zmarnowanych na wewnętrzny chaos. Zaczęło się obarczanie słabego organizmu państwowego ciężarami. których udźwignąć on nie mógł.

Dalej prezes SŁAWEK mówił:

Owe kilka lat gospodarki uzależnionej tak bardzo od Sejmu poderwały zaufanie społeczeństwa w siły własnego państwa i omal nie sprowadziły tragicznych następstw, gdyż z takiego ośrodka myśli politycznej, jakim jest Sejm, rozchodziły się tylko głosy targów i sporów i społeczeństwo zaczęło wierzyć, że rolą obywatela, rolą człowieka jest wieczne kłócenie się o wszystko.

W tej dusznej atmosferze uderzył piorun przewrotu majowego. Instynkt narodu odczuł jego znaczenie, lecz stary nałóg myślenia, formułki doktryn zastarzałych, zrodzonych w zgoła innych warunkach i dla innych celów długo i po dziś dzień wiele zajmowały i zajmują miejsca w umysłach ludzkich. Z dużą trudnością torowała sobie drogę nowa myśl, że budowanie moralne i materjalne państwa jest tym celem, który może wszystkich do pracy zjednoczyć i dobrem, które na wszystkich wpłynie.

Umieliśmy również bez rozpętywania wewnętrznej burzy i bez załamania podstaw formy parlamentarnej przestawić życie na inny bieg, jak dotąd skutecznie. Widzimy, że Polska toruje jakąś nową nieznaną nam innym drogę i staje się wzorem, który inni próbują naśladować. My to osiągamy dzięki temu, że społeczeństwo czuje potrzebę ofiary na rzecz państwa. My, Bezpartyjny Blok, zasadę współpracy z rządem przyjęliśmy, jako naczelne wskazanie. eZ słownej formułki przeradza się ono stopniowo w czynną aktywną pomoc we współdziałanie przy których jednak granice kompetencji nie są przekraczane. Wszystko, o czem mówię, to są rzeczy, które się dzieją nie w świecie abstrakcji i oderwanych rozważań. Widzimy, że rząd nie oczekuje biernie zmiłowania losu, nie obserwuje z założonemi rękami, jak się rozwija światowe przesilenie. Widzimy, że spokojną, rozważną i twardą wolą odnajduje własną drogę. Przez świat idą wstrząsy na tle gospodarczym, by w tych warunkach brak wystarczających uprawnień nie krępował rządu.

W imieniu BBWR. oświadczam, że mamy pełne zaufanie do rządu premjera Prystora. Dajemy mu nasz współudział w pokonywaniu trudności i uchwalamy żądane pełnomocnictwa.

Na formalny wniosek posła Stażaka dyskusję przerwano i ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Kronika telegraficzna.

— **Prezydent Miklas** odpowiedział odmownie na żądanie austrjackiej Rady Narodowej udzielenia dymisji rządowi, wyrażając mu przytem całkowite zaufanie.

— **Angielska Izba Gmin** przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o reglementacji dowozu produktów rolniczych na rynki angielskie.

— **Nową aferę finansową** wykryto w banku Auxilliaire du Nord w miejscowości Doullens (półn. Francja). Na wiadomość o ucieczce trzech dyrektorów banku przeprowadzono rewizję ksiąg, która wykazała deficyt banku, sięgający 9 miljonów fr.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI

BERLIN. (Pat). Były minister rolnictwa Hermes został dziś aresztowany na zlecenie sędziego śledczego i odstawiony do więzienia w Moabicie.

BERLIN. (Pat). Na zlecenie poczdamskiej policji politycznej dokonano rewizji w willi prof. Einsteina w Caputh pod Poczdamem. Według komunikatu biura Conti, w rewizji poza policją uczestniczyły oddziały szturmowe. Broni nie znaleziono.

Bezrobocie jeszcze wzrasta.

WARSZAWA. (Pat). Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 18 marca 288.853 osoby, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 776 osób.

Kto wygrał?

WARSZAWA. (Pat). W 11-tym dniu ciągnienia V klasy 26-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej kwotę 15.000 złotych wygrał numer 3947, kwotę 10.000 złotych numer 77416, kwotę 5.000 zł. numer 28031.

Uroczyste otwarcie Reichstagu.

BERLIN. (Pat). Dzień Poczdama obchodzony był w całych Niemczech niezwykle uroczyście. Tak Berlin, jak i prowincja przybrały odświętny wygląd. Biura i szkoły były zamknięte. Około godziny 10 w Poczdamie przed kościołem garnizonowym przybył prezydent Hindenburg. Po nabożeństwach, odprawionych w kościele ewangelickim i katolickim o godzinie 11.30 prezydent HINDENBURG DOKONAŁ OTWARCIA PARLAMENTU i wygłosił przemówienie, nawiązując do wyrażonego przez naród zaufania dla rządu, który powołał Hindenburg.

Po przemówieniu Hindenburga HITLER ODCZYTAŁ DEKLARACJĘ RZĄDU, mówiąc o historji Niemiec i ich niezwykłej sile żywotnej. W zakończeniu swej deklaracji kanclerz Hitler złożył hołd prezydentowi Hindenburgowi, jako żywemu świadkowi 3 okresów walki o przyszłość Niemiec i symbolowi niezniszczalnej siły żywotnej narodu. Następnie Hindenburg złożył wieniec laurowy na grobach Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka Wielkiego, poczem na placu odbyła się defilada wojskowa.

BERLIN. (Pat). Gmach opery Krolla, w którym obradował Reichstag, od południa otoczony był szeregiem kordonów policyjnych. U wejścia i wewnątrz budynku pełnili służbę agenci policji kryminalnej. Przedstawiciele prasy u wejścia do gmachu poddawani byli osobistej rewizji w poszukiwaniu broni. Wnętrze widowni gmachu opery odpowiednio zostało przerobione na salę posiedzeń. W loży dla korpusu dyplomatycznego zasiadł m. in. również były kronprinz. Na tle kurtyny widniał olbrzymich rozmiarów sztandar hitlerowski którym zastąpiono umieszczone na tem miejscu godło Rzeszy w postaci wielkiego czarnego orła. Po obu stronach zwisały flagi o barwach czarno - biało-czerwonych. Wiele miejsc, przeznaczonych dla posłów socjaldemokratycznych było pustych. Dla komunistów miejsc żadnych nie przewidziano.

Hitler wraz z innymi członkami gabinetu zasiadł na ławach poselskich.

Dzisiejsze konstytuujące posiedzenie nowego Reichstagu trwało zaledwie 25 minut. Obrady zagaił Goering, podkreślając, że przywódcy frakcji postanowili wbrew dotychczasowemu zwyczajowi poruczyć otwarcie obrad nie najstarszemu z posłów, lecz dotychczasowemu przewodniczącemu Izby.

Przedstawiciel socjaldemokratów Vogel zgłosił wniosek o natychmiastowem wypuszczeniu na wolność uwięzionych dotąd 9 posłów socjaldemokratycznych. Wniosek ten przekazano komisji regulaminowej.

Zkolei Izba przystąpiła do wyboru prezydjum. NA PRZEWODNICZĄCEGO REICHSTAGU OBRANY ZOSTAŁ PONOWNIE GOERING. NA WICEPRZEWODNICZĄCYCH — CENTROWIEC ESSER, NIEMIECKO - NARODOWY GRAFF I NARODOWY SOCJALISTA KOERNER.

Dalekoidące pełnomocnictwa dla rządu.

BERLIN. (Pat). Uchwalony przez gabinet Rzeszy projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych dla rządu zgłoszony został w Reichstagu jako wniosek stronnictw rządowych.

Całe ustawodawstwo przejdzie w ręce rządu Rzeszy, względnie kanclerza, który osobiście podpisywać i ogłaszać będzie mógł bez aprobaty prezydenta Rzeszy uchwalone ustawy. Postanowienia nowej ustawy uchylają między innemi prawo parlamentu do decydowania o budżecie, dają rządowi wolną rękę w sprawach kredytowych. Rząd uzyskuje zupełą swobodę w polityce zagranicznej.

Równocześnie przedłożony zostanie Reichstagowi projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowy regulamin obrad parlamentarnych. W myśl nowego regulaminu, posłowie pod rygorem ostrych kar zmuszeni będą brać udział w posiedzeniach plenarnych oraz w obradach komisyj parlamentarnych.

„Niegodni Sakramentu"

BERLIN. (Pat). Biuro Wolfa komunikuje, że kanclerz Hitler i minister Goebbels nie wzięli udziału w uroczystej mszy św., odprawionej w Poczdamie w kościele katolickim. Nieobecność ich motywowana jest stanowiskiem episkopatu katolickiego wobec narodowych socjalistów których episkopat — jak powiedziano w komunikacie — uznał za niegodnych Sakramentu.

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

KRAKÓW. (Pat). Wczoraj w procesie Gorgonowej zeznawali świadkowie mający oświetlić stosunki domowe Zaremby w czasie przed zbrodnią brzuchowicką. Pierwszy zeznawał inżyner Tolett. Świadek poznał oskarżoną na wiosnę 1930 roku. Uważał ją zrazu za żonę Zaremby i dopiero później dowiedział się, że tak nie jest. Słyszał o naprężonych stosunkach domowych, których powodem, według oskarżonej, była ś. p. Lusia. — Świadek Zarembę cenił wysoko i uważał go za człowieka inteligentnego i uzdolnionego artystycznie, lecz lekkomyślnego wskutek związania się z Gorgonową. Sam Zaremba wyznał świadkowi, że jest to wielką tragedją jego życia, że Gorgonowa nie umiała przywiązać do siebie dzieci. W czasie pobytu Lusi w Rymanowie Zaremba otrzymywał prawie codziennie listy od Lusi, które odczytywał ze łzami w oczach. Stosunki domowe stawały się coraz bardziej naprężone. Po aresztowaniu Zaremby w związku z katastrofą budowlaną Lusia urządziła świadkowi wielką awanturę za ułatwienie Gorgonowej odwiedzenia Zaremby. Gorgonowa miała ze świadkiem rozmowę w cukierni, w której żaliła się i mówiła o listach, pisanych umyślnie, by poróżnić ją z Zarembą. Świadek uważał zabieranie listów prywatnych Gorgonowej za nietaktowne i wypowiedział ten pogląd wobec Zaremby.

Zkolei zeznawał świadek Kisiakiewicz, budowniczy i właściciel nieruchomości we Lwowie. Świadek zna Zarembę od lat 20. Opowiada o stosunkach domowych po wejściu w rodzinę Zaremby Gorgonowej. Oskarżona użalała się przed nim na Lusię, twierdziła, że miała ona rozsiewać plotki, przyjmowała kochanków i wykradała listy. Lusia gospodarowała sama we Lwowie i mówiła świadkowi, że obecnie prowadzi dom na 5 do 6 złotych dziennie, podczas gdy pani Rita potrzebowała 20 zł. Zaremba wynajął w domu świadka mieszkania, z którego Lusia bardzo się cieszyła, mówiąc, że nareszcie pozbędzie się pani Rity. Świadek był na pierwszy dzień świąt w Brzuchowicach, przyczem doznał wrażenia, że nastąpiła poprawa stosunków między Zarembą i Gorgonową. Po przybyciu do Brzuchowic świadek zauważył, że Gorgonowa ma ranę ciętą na ręce. Oskarżona wyjaśniła mu, że zraniła się, rozbijając szklankę, niesioną z kuchni do jadalni.

W toku pytań zadawanych przez przewodniczącego, tenże świadek zeznaje, że oskarżona prosiła go, by wymógł dla niej od Zaremby pewien czas, a wówczas opuści jego dom, przyczem miała grozić, że w przeciwnym razie zastrzeli Zarembę jak psa.

W dalszym ciągu wywiązuje się zatarg słowny między Gorgonową i świadkiem, któremu oskarżona zarzuca kłamstwo. Obelżywe wyrażenia miały się odnosić nie do Lusi, lecz do Barówny, zaś wyrażenie, że „coś ma się niedługo stać", tłumaczy, jako zamiar odebrania sobie życia.

Wreszcie zeznaje świadek Helena Płocka, uczennica i koleżanka Lusi. Świadek powtarza znaną pochlebną opinję o Lusi, jako dziewczynie porządnej i pilnej. Zmarła mówiła jej niekiedy o kłótniach w domu z „panią" i bała się że Gorgonowa ją zastrzeli. Lusia chodziła dobrze ubrana i nie żaliła się nigdy na brak odzieży, bielizny i t. d.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Konsekracja biskupa polowego.



W uroczystości konsekracji ks. biskupa Gawliny, która odbyła się w Królewskiej Hucie w niedzielę, wzięło udział około 10 tys. osób. Całe miasto przybrane było sztandarami, a w uroczystości wzięli udział ks. prymas Hlond, ks. biskupi Adamski i Tymieniecki. Na uroczystość przybył również wojewoda dr. Grażyński, jako reprezentant Pana Prezydenta i gen. Sosnkowski, jako reprezentant Marszałka Piłsudskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia uroczystą procesję. Pod baldachimem kroczy ks. kardynał Hlond (1), przed nim ks. biskup Adamski (2) i ks. biskup Gawlina (3).

Prowokacja gdańskiego policjanta.

GDAŃSK, (Pat). Dziś ustalone zostało, że gdy w niedzielę około godz. 10.30 rano obywatel polski Stempiński, przybyły z Gdyni, znajdował się na dworcu kolejowym w Gdańsku i rozmawiał po polsku ze swym znajomym Jałbrzyckim, zbliżył się do nich policjant gdański i bez żadnego powodu schwycił Stempińskiego za kołnierz, siłą wciągnął Stempińskiego na posterunek policji na dworcu, silnie go tam pobił i powalonego na ziemię skopał. Jako jedyny powód tego zachowania się policjanta Stempiński podaje rozmowę w języku polskim. Gdy Stempiński legitymował się dowodem osobistym polskim, policjant odrzucił dokument, wymyślając obelżywymi słowami. Z powodu powyższego zajścia Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej wystosował dziś do senatu pismo z energicznym protestem i żądaniem ustalenia okoliczności, wśród których wypadek ten miał miejsce.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Echa imienin Marszałka.

Niesposób wymienić nawet autorów i artykułów o Marszałku, które przyniosły imieninowe wydania pism tak starszego społeczeństwa, jak i młodzieży. Ograniczymy się do najbardziej charakterystycznych. A więc w **„Gazecie Polskiej"** ciekawy i ujmujący dwugłos b. min. min. Bogusława Miedzińskiego i Ignacego Matuszewskiego:

....I próżną byłoby rzeczą wykładać mechanikę spraw, u podłoża których leży. jako źródło—iskra Boża, która z pośród miljonów jednego czyni Widzem i jednemu z pośród miljonów daje genjusz Męża Stanu. Nie są to bowiem rzeczy, których się można nauczyć. I nie są to rzeczy, które można zamknąć w formułę — które można wyrozumieć. Gdy zastnawiamy się nad niemi, dochodzimy zawsze do ujęcia, które dał Józef Piłsudski we wspaniałem przemówieniu na Wawelu, gdy Juljusza Słowackiego wprowadzał „między Króle, którym jest równy": że inne są prawa wielkości, a inne prawa małości".

„Wszedł w życie nasze" — pisze Ignacy Matuszewski:

...Nie może być inaczej. Bo wszedł w życie nasze: moje i twoje, i każdego dnia codziennego z nami właśnie, z nami przedewszystkiem się zmaga. Oto jego walka największa — ta, która codziennie w naszych odgrywa się piersiach. Wszedł w życie nasze —złamał je, zmienił, przeinaczył. Kimkolwiek jesteś, każdej godziny dotykasz tuż obok siebie, we własnych myślach, postępkach, przedmiotach — Jego woli. Co dnia.

...Piłsudski tworzy przyszłość w jedynem dostępnem tworzywie — w teraźniejszości. Pokolenia, które napotkał, nie są celem — są środkiem, są narzędziem. Ich rękami, ich wysiłkiem i tylko w ten sposób można już dziś wykuwać przyszły los narodu. Jesteśmy tem tworzywem. Nielitościwa ręka Piłsudskiego: w godzinach — dni zamyka, w miesiącach — wysiłek lat, a lata wygina przęsłem żelaznem między wiekami. Oto jego zmaganie istotne, największe, bezustanne: zmaganie ze znużeniem w piersiach własnych i naszych. Stąd miłość — i stąd nienawiść. Pęknięcie, co tłum dzieli, cienka nić czarna, co najwierniejsze nieraz serce boleśnie owinie — jest jednakowo tą samą granicą w masach i sumieniu — granicą, co dzieli: siłę — od słabości, od wielkości — małość.

Głosy z nad dwóch oceanów.

„Polska Zbrojna": — Jeden z najpoważniejszych dzienników w Rio de Janeiro, **„Jornal de Brazil"** umieszcza artykuł znanego publicysty brazylijskiego, p. Dalbo Cortez p. t. „Piłsudski attraves de historia e da lenda" („Piłsudski według historji i podania".) Artykuł ilustrowany szeregiem zdjęć z życia Marszałka zajmuje się przedewszystkiem rolą polityczną Marszałka w historji, opierając się na dziełach źródłowych, przedewszystkiem na książce lorda d'Abernoona. Oto wyjątek:

„Piłsudski — postać żywa, sugestywna, wyniesiony przez wypadki r. 1914 wszedł do historji i podania jako bohater nieustraszony kampanji nad Wisłą, otoczony aureolą fantazji i epopei. Brwi zwarte, usta ściągnięte, czoło poorane burzami życia — Piłsudski ma w swej postaci szorstkiej i imponującej coś przyciągającego i magnetyzującego, coś z ludzi samotnych, predestynowanych do wywoływania burz w opinjach. Publicyści, historycy, literaci, wojskowi, podróżnicy, artyści —starali się utrwalić swój wpływ w wypadkach podzielonej i wstrząśniętej wojną Europy. Polski bohater z tradycji, idąc za głosem przeznaczenia, przekroczył granice Wisły, stając się postacią najbardziej ciekawą i żywotną obecnego świata...

...Tak historja, jak i podanie splatają się razem, aby uczcić tę postać pociągającą"

„Kurjer Poranny": — Wnuk admirała Togo wręczył osobiście Marszałkowi Piłsudskiemu krótki miecz samurajów japońskich.

„Do podarunku tego był dołączony list w języku japońskim, którego treść w tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Ekscelencjo, Panie Marszałku!

Niech mi będzie dozwolonem zwrócić się do Waszej Ekscelencji z paroma słowami.

W swej podróży po Japonji, Ekscelencja prawdopodobnie zapoznał się z prawem Buschi-do (Droga rycerza), kórego symbolem jest miecz i które głosi, że rycerz musi przenieść śmierć nad niewolę. Miecz również symbolizuje duszę Japonji, nazwaną Yamato Damashii, co stanowi także chlubę narodu japońskiego.

Ten miecz zasługuje na specjalną uwagę gdyż jest ukuty ze stali, pochodzącej z pancernika Admirała Togo. Bitwa na morzu Japońskiem zdecydowała o losie wojny rosyjsko-japońskiej i przyczyniła się do japońskiego zwycięstwa, z którem jest związane obecne życie i wielkość Cesarstwa Japońskiego. Miecz ten jest przedmiotem wartościowym, gdyż w klindze wyryty jest napis Admirała Togo, oznaczający treść sygnałów, podniesionych na głównym maszcie Mikasa, w dniu rozstrzygającej bitwy na morzu Japońskiem.

Sygnały te brzmią: Los naszego Cesarstwa zależy od rezultatu tej bitwy. Każdy i wszyscy są powołani do spełnienia swego obowiązku.

Czuję się niezmiernie szczęśliwy, mogąc, jako znak mej bytności w Polsce, wręczyć osobiście ten miecz Waszej Ekscelencji, którego Imię jest wysoko czczone w Japonji, jako Sławnego Wodza Odrodzonej Polski i jako największego polskiego Patrjoty"

Że do duszy japońskiej trafia ta atmosfera, ten „klimat psychiczny", jaki się tworzył dokoła czynów Komendanta świadczy artykuł w dalekim charbińskim miesięczniku polskim **„Daleki Wschód".** Oto 22-letni porucznik Masaru Szynochoro, kawalerzysta japoński z armji działającej pod Charbinem nietylko orjentuje się w naszych warunkach politycznych i geograficznych, ale uczy się u emigrantów polskich pieśni, przedewszystkiem „I Brygady", którą śpiewa po polsku! — prowadząc oddział w pościgu!

...Wreszcie bitwa ustała: miasto zostało zdobyte. Masaru Szynochara, kiedy w rozmowie ze mną przypomniał tę bitwę — twierdził stanowczo, że to rytm polskiej pieśni tak go uniósł, że się tak zapamiętał, mówił, że w pieśni legjonów jest coś, co rozpala krew każdego żołnierza i kto z nią ruszy do boju, ten musi zwyciężać. Jest w niej jakaś ukryta siła, co zdwaja siły i ściąga do serca ducha wojny i zwycięstwa.

Gdy to mówił, wspominając o krwawym trudzie, oczy błyszczały mu, a usta powtarzały dźwięki polskiej pieśni wojennej, pieśni zwycięstwa".

Cała historja brzmi jak w baśni.— Wielka jest siła czynu, co takie baśnie tworzy...

„Dziennik Poznański": — Misjonarz salezjański w Indjach Południ., ks. Paweł Bazgier, przysyła do sekretarjatu Marszałka list — wzruszające podziękowanie za książki polskie i wyraz uczuć, jakie żywią dla Marszałka misjonarze—Polacy.

„W książeczce Wacława Sieroszewskiego p. t. „Józef Piłsudski" wydanej nakładem Państw. Wyd. Książek Szkolnych we Lwowie, czytamy:

Mały Ziuk nie odznaczał się zbytnią pilnością w naukach, zato lubił czytać"

Teraz zrozumiemy doskonale, dlaczego Marszałek poleca wysyłać książki z Polski dla polskich księży w Indjach. Dla tych, którzy tak bardzo oddaleni są od Ojczyzny, jaka rzecz mogłaby być bardziej cenną i pożądaną, jak nie książka polska? Zrozumiemy, dlaczego misjonarz polski z Indyj wysyła Marszałkowi list wzruszający wdzięcznością i tęsknotą do Ojczyzny — pisze „Dz. Poznański".

Taki przegląd prasy budzi głębokie i długotrwałe refleksje.

W płonie imieninowym mamy też niezłą impresję o Pikiliszkach i wywczasach Marszałka pióra Feliksa Dangla w „Kurjerze Porannym". Rok temu mieliśmy w „Dzienniku Wileńskim" artykuł „imieninowy" na cześć Józefa... ks. Poniatowskiego, pisany z pewnem „nastawieniem", a podpisany „M. Junosza".

Na czem polega różnica między „M. Junoszą", który i teraz pisze w „Dz. Wil.", a „F. Danglem" z „Kurjera Porannego"? Na pedanterji: trzeba bardzo pilnie uważać, żeby to, co się pisze dla „Dz. Wil." wysłać do „Dz. Wil.", a co dla „Kurjera P." — do „Kurjera". Inaczej mógłby wyniknąć ambaras...

Męczące zajęcie!...

KUCHNIA UBOGICH

...Tłoczą się w korytarzu franciszkańskim zaglądają przez oszklone drzwi do wnętrza. Widzą, jak z dużego kotła idą smakowite kłęby parującego kapuśniaku. Dwa kotły obok są już niby wystygłe kratery, bo zupę z nich rozwieziono już na dzielnice. Bezrobotni śródmieścia czekają na godzinę drugą, zanim się nie ugotuje dla nich nowa porcja. Wchodzą: kobiety, mężczyźni, dzieci. Porcje tu się wydaje tylko dla dzieci, takich, które nie są już w żłobku, ale nie chodzą jeszcze do szkoły lub z jakichś przyczyn muszą zostać w domu, chociaż są w wieku szkolnym. Zgłaszający się po te porcje wchodzą, zwykle milczący, bez żadnego pozdrowienia, kładą na stół książeczkę, z której się odrywa kartki z odpowiednią datą i, biorąc wzamian inną kartkę z cyfrą należnych porcyj, podchodzą do kotła. Mają najczęściej złe spojrzenia i ponure twarze.

— Zamazują nam zęby tą zupą, żeby my szyb nie wybijali po urzędach. Kupili nas za ta kapusta.

Oto rudy, ogromny drab, nędzny i obdarty. Ciska swój dowód, ponuro zapycha obtłuczony garnek pełen zupy do koszyka, przykrywa łachmanem i odchodzi bez słowa.

A cóż to zaświegotało koło drzwi: „Dzień dobry!?" To dziewczynka. Ma wesołe oczy mimo dziurawych bucików. Chętnie daje się wciągnąć d rozmowę.

— Dziękuję ci za „dzień dobry" powiadam. Powiedziałaś to, i w kuchni zrobiło się jaśniej.

Dziewczątko przyszło po zupę dla siostrzyczki swojej i dla dziecka swojej sąsiadki. Zaraz wchodzi następny, wyrostek obdarty i brudny. Ten na moje „dzień dobry" wzrusza ramionami i pociąga nosem z miną oburzoną, poczem znika czemprędzej z pełnym dzbankiem zupy.

Ale panie na wszelką tego rodzaju niegrzeczność nie zwracają uwagi. Pracują przy stoliczkach, chętne i uważne na kakde dobre spojrzenie przychodzących, a wdzięczne za każde „dzień dobry". Pani Sarnecka opowiada mi dużo ciekawych rzeczy. Oto np. niedawno przyszedł tu mały chłopczyna w wieku szkolnym i chciał kupić za 5 gr. zupy. Ale tu się zupy nie sprzedaje.

Przyprowadzono go do kancelarji. Tam bardzo szczerze powiedział, że nie chodzi do szkoły, bo musi żebrać. Mama leży (nogi popuchszy), ojca już dawno niema, nie umarł, nie, ale oł... tam, gdzieś. Jeszcze maleńki był, jak ojca już nie było w domu. Ale są w domu dzieci małe, nawet zupełnie maluśkie, mamy dzieci. Troje.

A on prosi, żeby dali jeść za pięć groszy, bo dziś nie jadł. Dostał jeść. Zbadano sprawę. W „domu" nie znaleziono żadnych sprzętów oprócz skrzyń, w których spała ta dziwna rodzina. Ale bystry, dzielny chłopczyk, który, jak umiał, pomagał swoim, zasługiwał na współczucie, więc gdy już matka mogła przyjść i rozmówić się w tej sprawie, zapytano ją, czego jej trzeba, żeby mogła zwolnić chłopca do szkoły.

— A już żeby ja miała 3 złote, to niechby szedł.

Dostała 5 i postarano się nieco ogarnąć przyszłego dzielnego obywatela.

Zresztą kuchnie te, istniejące od 18 grudnia, zaczęły potrosze żłobić sobie drogi do twardych serc bezrobotnych. Zupy są naprawdę dobre, gęste i posilne. Matka często zabiera je do domu, rozcieńcza wodą, dorzuca jeszcze więcej kartofli, żeby czemś napełnić resztę domagających się jedzenia żołądków. A cóż robić? Ot przybiegnie taki starszy ze szkoły i znowu krzyczy jeść. I, zdaje się, dali mu w szkole śniadanie, a ciągle niesyty. No a ta najstarsza, chora, to czy jej z głodu zdychać? A matka sama, czy nie ma czczości ciągłej w żołądku? „Żeby nie ta kuchnia, to już choć ty kładź się i umieraj".

Tak. Kuchnia ta bardzo jest potrzebna, potrzebna do tego stopnia, iż dreszcz człowieka ogarnia na myśl, że jej może tym ludziom zabraknąć. Od dnia 18 grudnia wydano 64.800 obiadów, dokarmia się 1000 dzieci. Komitet do spraw bezrobocia zwrócił się do Zw. Pracy Obyw. Kobiet, żeby wziął tę sprawę w swoje ręce. Było to w listopadzie. Do pracy w tej dziedzinie przystąpiły na apel związku inne organizacje kobiece, jak Narodowa Org. Kobiet, Katolicki Związek Pań, Kolejowe Wojskowe Przysposobienie Kobiet, Ochrona Kobiet, Rodzina Policyjna. Kobiety prędzej i łatwiej niż mężczyźni umieją podać sobie ręce poprzez partje i organizacje, jeżeli chodzi o Polskę. Miały też swoją pociechę, gdy na twarzyczkach wynędzniałych dzieci dostrzegły leciuchne zaokrąglenie, żywszy blask oczu, a matki częściej poczęły mówić „dzień dobry", „dziękuję", przychodząc z niemi po strawę.

Ale teraz kuchni grozi niebezpieczeństwo. Tej kuchni w murach franciszkańskich, która dostarcza pożywnej zupy ze swoich kotłów 6-ciu rejonom, rozwożąc ją na Śnipiszki, Antokol, Nowy Świat, Zarzecze, Zwierzyniec i Zakret. **Dotychczas Komitet Wojewódzki dawał na kuchnię 3.500 zł. miesięcznie. A od kwietnia nie będzie miał na to środków.** Komitet przekształci się w Fundusz Pracy i ma zapewnić pracę bezrobotnym. Jednak zanim bezrobotni ją otrzymają... Czyż to będzie tak zaraz? Zresztą plan tej pracy zakreśla się na całą Polskę, powołani do niej będą mężczyźni i samotne robotnice, może wysłani gdzieś z miasta, a zostaną matki z głodnemi dziećmi. Zanim ojciec da im zasiłek — co zrobić? Jak im teraz powiedzieć — odejdźcie, tu już nie będziemy zupy wydawały! Jak powiedzieć, kiedy oprócz zarejstrowanych w kuchni stoi na dworze lub w korytarzu ogonek biedaków przygodnych, czekających na to, co w kotłach pozostanie?

Przecież nakarmić ich to znaczy uratować od złych myśli i zrozpaczonych spojrzeń — od strasznych postanowień i ciemnych zamierzeń. Jak powiedzieć o tem chudym o wilczem spojrzeniu ludziom, którzy tłoczą się do kuchni? Czy taki podarunek damy im na nadchodzące święta Zmartwychwstania w nową rocznicę wyzwolenia Wilna od bolszewików?

Gdy przyszłam dziś do centrali, właśnie wszyscy tam byli zaaferowani, gdyż jeden z bezrobotnych, korzystający z kuchni, nędzny i głupawy człeczyna został pochwycony przez policję na gorącym uczynku rozrzucania ulotek komunistycznych na ulicy. Ale nikt nie wątpił, że biedaczyna dał się wziąć „na kawał". Zapłacono mu pewnie i powiedziano: „rozrzucaj". On przystąpił do sprawy otwarcie, w biały dzień, jako że: poco ma się kryć, kiedy mu zapłacono?

Wszyscy trochę się uśmiechali, trochę się złościli, ale postanowiono jednogłośnie wydobyć niefortunnego „komunistę" z opresji. Ci, co mają do czynienia z nędzą, mają też wiele wyrozumiałości dla wyczynów nędzarzy. Trzeba jednak ratować ich przed czynami szkodliwemi dla Państwa. Czyż nie warto za cenę 3500 zł. miesięcznie uchronić kraj od nieszczęścia? Żeby się nie stało coś bardzo złego, trzeba pozostawić tę kuchnię nędzarzom, zanim Fundusz Pracy da im potrzebne do życia okruchy.

Wilnianie, uwierzcie! — Od rozwiązania tej sprawy usunąć się niepodobna! Musimy dalej karmić te tysiące dzieci, choćbyśmy mieli trochę własnym dzieciom odebrać. Kto z was odezwie się pierwszy na apel nasz, prosimy o zgłaszanie składek do redakcji „Kurjera Wileńskiego" i wszystkich innych pism wileńskich **na Sekcję dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym przy Wojewódzkim Komitecie do Spraw Bezrobocia.**

E. K. M.

—o§§§o—

Ku czci Wielkiego Solenizanta.

NOWA WILEIKA.

W roku bieżącym Nowa Wilejka na łer uroczyście obchodziła dzień imienin Dostojnego Solenizanta Marszałka Józefa Piłsudskiego, żywiej i radośniej zabiły serca obywateli tego ośrodka robotniczego Wileńszczyzny.

Preludjum do imponujących akademij dały szkoły. Na scenach po kilka razy pod kierownictwem naucz. Goreczkowej ukazały się udatne utwory sceniczne związane z osobą Pierwszego Obywatela Państwa. Między niemi „Więzień Magdeburski" dla młodzieży szkolnej, dorastającej i starszych.

W dzień wigilijny 18 marca w sali zakładów Mozera została urządzona przez miejscowy Związek Strzelecki akademja o bogatym i urozmaiconym programie. Salę wypełniło pół tysiąca ludzi.

W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa, szkół i przedstawicieli wojska, całość bowiem Garnizonu brała udział w uroczystościach wileńskich i organizacyj. Po nabożeństwie przemarsz. Postawą, sprawnością i wyglądem wyróżniał się Oddział Strzelecki.

Po południu w godzinach wieczorowych odbyły się 2 akademje: W sali Mozera zorganizowana przez zespół bezrobotnych i „Domu Ludowym" przez Komitet opieki nad wsią wileńską (pozostający pod protektoratem p. premjerowej Prystorowej). Licznie zebranej publiczności zaimponował chór.

Fascynująco wygłosił na sobotniej i niedzielnej akademji słowo wstępne o Marszałku i Jego dziejowej roli dla narodu i państwa prezes Związku Strzeleckiego p. Eugenjusz Królikowski. Akademję w bogatą treść zorganizował miejscowy związek P. K. K. w sali „Ogniska Kolejowego".

Tłumna frekwencja świadczyła aż nadto wymownie jak drogą i kochaną jest wszystkim obywatelom świetlana postać Wielkiego Komendanta.

OSZMIANA.

Tegoroczne uroczystości obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski rozpoczęły się w Oszmianie już 18 marca. Dnia tego przed południem o godzinie 9 rano odbyła się akademja w szkole powszechnej—poprzedzona mszą św. w kościele parafjalnym.

Po południu o godz. 4-ej rozpoczęła się akademja w gimnazjum. Do przybyłych przedstawicieli władz, rodziców i młodzieży przemówił dyr. A. Lokuciewski, poczem nastąpiły deklamacje własnych utworów uczniów kl. VI. Zkolei odegrano na własnej scenie gimnazjalnej sztukę ludową w 3-ch odsłonach „Serce Komendanta" Br. Bakali. Akademję zakończyły raporty — bilanse pracy organizacyj uczniowskich: Bratniej Pomocy", „Drużyny Harcerskiej", „Koła Filareckiego", „Koła L. O. P. P.", „Sodalicji męskiej" oraz „żeńskiej", „Kółka Polonistycznego", „Kółka historycznego", „Pracy fizycznej" i „Wychowania fizycznego". Wymienione organizacje chlubią się dzisiaj dużym dorobkiem dokonanej pracy. Zebrani rodzice byli mile zdziwieni, gdy dzieci ich przedkładały Dyrektorowi swoje bilanse. Pod koniec zdawali sprawozdanie uczniowie, którzy dnia tego udali się na wieś. Uczniowie kl. VII. W. Pietkiewicz i H. Nieciejowski, byli w Połanach (gm. kucewicka). Pierwszy mówił o Marszałku, drugi wygłosił referat o morzu i lotnictwie. Uczeń kl. VII st. Kejdo wygłosił referat we wsi Debiesie (gm. graużyska) i w więzieniu w Oszmianie, gdzie wraz z czterema młodszymi harcerzami deklamował okolicznościowe utwory. Uroczystości tego dnia zakończyło przedstawienie dla dziatwy szkolnej „Więzień z Magdeburga" grane przez Zw. Strzelecki w Teatrze Ludowym.

19 marca o godz. 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w synagodze. Do zgromadzonego licznie społeczeństwa żydowskiego przemówił dr. H. Perls, prof. gimn. O godz. 10-ej odprawiono uroczyste nabożeństwo w cerkwi. O godz. 10.30 odebrał p. starosta powiatowy raport oddziałów: P. W. (Gimnazjum), Zw. Strzeleckiego Federacji i Oddziału Krakusów. O godz. 11 odbyła się uroczysta msza w kościele parafjalnym, poczem wymienione oddziały dziarsko przedefilowały przez miasto, z orkiestrą Ob. Straży Pożarnej. O godz. 1.30 rozpoczęła się w Teatrze Ludowym akademja. Przemawiali p. Cz. Bartoszewicz, prof. gimn. i Włodzimierz Sidelnik, naucz. szk. powsz., poczem chór gimnazjalny pod dyr. p. Skowrońskiego wykonał szereg pieśni ludowych i narodowych. O godz. 8 wiecz. Związek Strzelecki dał przedstawienie galowe „Więźnia z Magdeburga" w Teatrze Ludowym, który poraz pierwszy może od swego istnienia przybrał się w tak odświętną szatę dzięki staraniom Komitetu Wykonawczego przy wydatnej pomocy p. Wiletówny, naucz. szk. powsz.

Wogóle tegoroczny Komitet Wykonawczy Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego czele stał inspektor szkolny p. E. Szczerbicki oraz sekretarz inspektoratu p. Roman Górski okazał dużą ruchliwość i sprężystość w wykonaniu zakreślonego programu.

H. P.

HODUCISZKI.

W niedzielę, w dn. 19 b. m., po uroczystej rannej akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, zorganizowanej przez miejscowy Oddz. Zw. Strzeleckiego i Federację B. W. i P., dzięki staraniom tychże stowarzyszeń — w sali Świetlicy odegrana została wieczorem sztuka p. t. „Porucznik I-ej Brygady". Trudno o lepszy wybór sztuki na podniosłą uroczystość niedzielną, zwłaszcza, że gra — za mało powiedzieć poprawna raczej konkursowa, tak że na wypadek ewentualnego konkursu zespołów amatorskich, Hoduciszki mogłyby się stać poważną i niebezpieczną konkurencją. Trzeba było widzieć kreowane główne role, co za charakteryzacja, rekwizyty i dekoracja sceny!

Pierwszy raz wypadło mi widzieć, więc i pisać wyłącznie „in plus".

Reżyserował i w roli „Wacława" występował p. dr. Zeiger, któremu świetnie sekundowała w roli narzeczonej „Janki" pl Pietroniowa. Przedstawicielem regimu moskiewskiego, jako urzędnik i późniejszy szpieg—Frosimow, był p. Dobrowolski, tym razem bardzo dobry, bo poczuwszy się w tej roli niczem szczupak w wodzie, pokazał jak się pływa. P dwójne role: ojca i Komendanta, oraz mieszczki i szpiega, niezrównanie odtworzyli pp. Falfusowie.

Nie zawiódł oczekiwania młody p. Wojciek, w potrójnej roli epizodycznej stróża, żandarma i sztrzelca legjonowego. Czterej ini młodzi członkowie miejscowego Oddziału Zw. Strzeleckiego również byli zupełnie „correct". P. Popławskiego podejrzewają, że chyba naprawdę był za „onych" czasów oficerem żandarmerji, no bo tak udać?... Tyle brutalności, buty, przytem skąd te rekwizyty?

Wrażliwą i kochającą siostrzyczkę Zosię, zagrała z wdziękiem i naturalnością p. Pola Daszkiewiczówna. Cały zespół winien wdzięczność p. Karawackiej za staranne i umiejętne suflowanie.

To się nazywa naprawdę miła impreza!

Nic też dziwnego, żedługo jeszcze po zakończeniu przedstawienia, publiczność, pozostająca pod urokiem tak znakomicie odegranej sztuki, skupiwszy się przy stoliku loteryjnym, żywo komentowała swoje wrażenia, zasilając kasę 20-groszówkami, wzamian otrzymując praktyczne fanty i fanciki.

J. Drojewski.

19 marca w Rodzinie Wojskowej.

W dniu 19.III. b. r. staraniem Rodziny Wojskowej odbył się w sali kasyna garnizonowego (z okazji Imienin P. Marszałka Piłsudskiego) koncert—„czarna kawa".

Na program złożyły się: przemówienie p. płk. Pełczyńskiego ujęte zwięźle i treściwie.

Chór żeński rodziny wojskowej pod kierownictwem p. prof. śpiewu Krużanki odśpiewał kilka pieśni, z których najlepiej podobały się wyjątek ze „Strasznego Dworu" i piosnka „O mój rozmarynie".

Znana artystka p. Koronkiewiczówna o. ładnie i z zapałem wypowiedziała kilka wierszy, które słuchacze, licznie zebrani, gorąco oklaskiwali. P. Krużanka odśpiewała kilka pieśni, które dzięki dobrej interpretacji znalazły gorące uznanie u zebranych gości.

Prawdziwą niespodziankę zrobił słuchaczom swym śpiewem p. kpt. Gorecki odśpiewując kilka pieśni żołnierskich Moniuszki i Niewiadomskiego.

Brawurowo ujęta treść, ciepły głos i wyśmienita interpretacja utworów, — spotkały się z żywiołowemi oklaskami ze strony słuchaczy; sprawnie akompanjował mu p. Chones.

Wkońcu p. Winogradzka odtańczyła ładnie tango hiszpańskie przy dobrze zastosowanych efektach świetlnych.

Po koncercie odbyły się tańce, które się przeciągnęły do północy.

W Seminarjum Nauczyc. Męskiem im. T. Zana.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego były uroczyście święcone w Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem im. T. Zana w Wilnie przez dwie akademje, przyczem jedna z nich została zorganizowana przez „Koło pracy społecznej" tegoż Seminarjum, druga natomiast — przez Szkołę Ćwiczeń.

W dniu 18-ym b. m. w licznie zapełnionej sali zakładu akademję zagaił „słowem wstępnem" p. Wiz. M. Matuszkiewicz, poczem zabrał głos jeden z uczniów, obrazując górny a chmurny żywot Wodza Narodu. Pewną inowację do jednakowych zazwyczaj ram tego rodzaju obchodów wniosło odczytanie jednego z bardziej charakterystycznych wyjątków z dzieł Marszałka.

Produkcja chóru szkolnego, orkiestry symfonicznej, która odegrała wiązankę pieśni legjonowych, oraz „Pierwszą Brygadę", podchwycona entuzjastycznie przez zebranych — zakończyły część pierwszą akademję. Część druga — to z werwą i humorem odegrana jednoaktówka Szroedera p. t. „Rozkaz". Całość niezwykle miła i serdeczna, a zarazem — podniosła i uroczysta.

Nazajutrz akademję mieli uczniowie i rodzice uczniów Szkoły Ćwiczeń przy Seminarjum. Akademja ta również została w całości wypełniona występami młodzieży, tym razem młodszej, z „ćwiczeniówki" pod kierownictwem i dozorem uczniów piątych kursów Seminarjum, co należy specjalnie podkreślić.

Oba te obchody zamanifestowały w wysokim stopniu miłość i przywiązanie, jakie żywi do Kochanego Dziadka wileńska młodzież szkolna.

Witold Zahorski.

Imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego wśród dzieci.

Jeszcze w sobotę na wszystkich placówkach Związku Pracy Obyw. Kobiet odbyły się obchody Imienin Marszałka Piłsudskiego. Dzieci z przeszkoli, wraz z matkami wysłuchały ciekawych pogadanek o drogim wszystkim sercom Dostojnym Solenizancie, a dla tem lepszego upamiętnienia tego tak radosnego dnia, dostały smaczny i obfity podwieczorek, a dziewczynki ze Świetlic ZPOK. pomimo iż były na obchodach i Akademjach bądź w Teatrze, bądź w Sali Miejskiej lub też w szkołach, zwróciły się do p. Wierusz-Kowalskiej kierowniczki sekcji świetlicowej z prośbą o ułatwienie im urządzenia skromnej Akademji własnymi środkami w swoim gronie.

Skromna ta lecz pełna młodego zapału Akademja, odbyła się w poniedziałek w lokalu sekretarjatu ZPOK. W zagajeniu p. Wierusz — Kowalska pochwaliła inicjatywę świetliczanek, dającą dowód miłości i czci płonącej w sercach młodych dziewcząt dla Wielkiego Budowniczego Polski. Poczem jedna z dziewczynek odczytała bardzo dobrze bez żadnej pomocy napisany referacik o życiu i czynach Marszałka, dwie inne dziewczynki deklamowały kolejno wiersze Or-Ota i Bułhaka o Józefie Piłsudskim, wreszcie piosenki Legjonowe odśpiewane wcale miłym i dobrze zharmonizowanym chórem dopełniły części oficjalnej Akademji, po której odbył się wspólny podwieczorek, na którym dziewczynki ze wszystkich trzech świetlic dzieliły się wrażeniami uroczystości z poprzednich dni i śpiewały wesołe piosenki. Pełne wesela gwaru i ruchu biegane gry towarzyskie zakończyły miłą i pełną urostoty uroczystość.

Z. K.

Kolejarze warszawscy ku czci Marszałka Piłsudskiego.



W dniu Imienin Pana Marszałka Piłsudskiego nastąpiło odsłonięcie płaskorzeźby pamiątkowej, wmurowanej w gmach Dyrekcji Kolejowej na Pradze. W uroczystości odsłonięcia wziął udział p. prezes Rady Ministrów A. Prystor oraz p. minister Butkiewicz.

Zdjęcie nasze przedstawia chwilę odsłonięcia płaskorzeźby przez p. premjera Prystora.

Bojkot filmów niemieckich.

Północny Obwód Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku zwrócił się do zarządu Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych w Wilnie z prośbą o wszczęcie akcji któraby miała na celu wyrugowanie niemieckich filmów z wileńskich kinomatografów Z. O. K. Z. nadesłał równocześnie na ręce Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych przeznaczone dla wszystkich kin w Wilnie pismo następującej treści:

„Do wiadomości W. Panów podajemy, że kino w Gdańsku, mając wyświetlać film polski „Dziesięciu z Pawiaka", otrzymało następującą depeszę z U. F. A., padpisaną przez Hugenberga: „ŻADNEGO POLSKIEGO FILMU W NIEMIECKIEM KINIE". Wogóle na terenie całej Rzeszy niemieckiej władze niemieckie zakazały wyświetlania polskich filmów. Wobec takiego stanowiska Niemiec żaden lojalny obywatel polski nie może dopuścić, ażeby u nas były wyświetlane filmy niemieckie (chociażby w jakiejkolwiek innej wersji) i odpowie tak samo: „ŻADNEGO NIEMIECKIEGO FILMU W POLSKIEM KINIE". Zaznaczamy, że dyrekcja kina „Gryf" (w Białymstoku) wycofała już zapowiedziane i zakontraktowane filmy niemieckie".

Do listu tego ZOKZ. dołączył spis znanych mu filmów niemieckich.

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych, przesyłając dyrekcjom wileńskich kinematografów przytoczone wyżej pismo ZOKZ. białystockiego, podkreślił zarazem, że akcja ta posiada ze względów obywatelskich doniosłe znaczenie i zatoczyła już szerokie kręgi, dyrekcje kin w Wilnie winny zatem akcję tę usilnie poprzeć.

Jak się dowiadujemy, niebawem ma być w Wilnie zorganizowane Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Zakaz połowu lipieni.

Starostwo Grodzkie przypomina, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 października 1932 r., od dnia 15 marca obowiązuje i trwać będzie do dnia 15 maja bezwzględna ochrona lipienia (Thymallus thymallus L.). Mianowicie od dnia 15 marca zakazany jest połów lipienia, a od dnia 20 marca wzbronione jest przewożenie, przesyłanie, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie i wystawianie na sprzedaż lipienia.

Winni przekroczenia powyższego zakazu będą karani w drodze karno-administracyjnej, w myśl art. 83 p. 1 i 6 ustawy z dnia 7 marca 1922 roku o rybołówstwie (D.U.R. P. Nr. 35, poz. 357) grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obiema karami łącznie, przy równoczesnej konfiskacie narzędzi rybackich, użytych przy popełnieniu czynu i ryb złapanych.

LIST OTWARTY

Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie.

Otrzymliśmy następujący list z prośbą o wydrukowanie. **Red.**

Do wszystkich redakcyj prasy wileńskiej.

Od dłuższego już czasu na łamach prasy codziennej ukazują się szczegółowe sprawozdania z przebiegu procesu Rity Gorgonowej. Pomijamy w tej chwili wszystkie pisma brukowe, które żerują na zainteresowaniu tą sprawą rozmaitych odłamów społeczeństwa i chcąc jeszcze większe wzniecić zainteresowanie nie wahają się podawać najbardziej jaskrawych szczegółów badań — chodzi nam o ten odłam prasy, który chce uchodzić za poważną i poważaną, a która grając na rozbudzonych najniższych instynktach swych czytelników nie waha się używać opisów i wyrażeń niespotykanych dotąd w prasie polskiej, obrażając tem nietylko poczucie estetyczne, ale nawet zasady etyczne czytających, którzy rekrutują się z rozmaitych odłamów społeczeństwa.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie stwierdzając słuszne zupełnie oburzenie zdrowo myślącej opinji społeczeństwa protestuje przeciwko takiemu sposobowi kolportowania tych wiadomości i zwraca się do Szanownych Panów Redaktorów z prośbą o niepodawanie zbyt jaskrawych szczegółów i pomijanie nieodpowiednich opisów i wyrażeń.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie.

Przyp. redakcji. Powyższy list otwarty Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie drukujemy z tem większą satysfakcją, że jest on oddźwiękiem artykułów p. Heleny Romer drukowanych w „Kurjerze" w dn. 18 i 21 bm.

Jest to jeszcze jeden mocny dowód tego, że zdrowo myśląca część społeczeństwa, dbająca szczególnie o moralność i duszę dorastającego pokolenia, potępia niezdrową sensację i wstrętną jej formę podawaną przez niektóre pisma w opisach procesu Rity Gorgonowej.

Powódź Wilnu nie zagraża.

Wskutek spłynięcia lodów z górnego biegu rzeki (na Wilji) poziom wody w dniu wczorajszym w dalszym ciągu się podniósł, osiągając o godz. 5 po poł. 5 metrów 12 ctm., czyli 2 mtr. 76 ctm. ponad stan normalny. Wiejący wieczorem chłodny wiatr, wstrzymał dalszy przybór wody.

Mimo podniesienia się poziomu rzeki, niebezpieczeństwo wylania jest minimalne. Wczoraj specjalna Komisja z ramienia władz administracyjnych i policji rzecznej zlustrowała najbardziej zagrożone brzegi Wilji. Komisja stwierdziła, że niebezpieczeństwa bezpośredniego niema, zaistniałoby ono wówczas, gdyby rzeka osiągnęła poziom 6 metrów 40 ctm.

Trzeba zaznaczyć, że wobec spłynięcia kry gwałtowniejsze podniesienie się wody nie jest spodziewane.

Kontrpropozycja magistratu na ofertę Saurera.

Dowiadujemy się, że w związku z ofertą Saurera na objęcie w Wilnie komunikacji autobusowej, magistrat opracował kontrpropozycję, która zawiera warunki, na jakich miasto skłonne jest udzielić koncesji.

Kontroferta magistratu została doręczona przedstawicielom Saurera, którzy po porozumieniu się ze swoim mocodawcą, udzielą odpowiedzi w terminie najpóźniej do dnia 1 kwietnia.

Protest Gminy Żydowskiej przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech.

Na dziś zwołane zostało plenum Gminy Żydowskiej, na którem mają być powzięte uchwały co do dwóch protestów.

Gmina Żydowska ma wyrazić protest przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech i protest ten skierować pod adresem Ligi Narodów.

Ma być również uchwalona petycja do Ligi Narodów i do państw mandatowych, w której Gmina Żydowska wypowiada się za przekazaniem sprawy emigracji do Palestyny Ajencji Żydowskiej.

Mandżurja bolączką pow. postawskiego.

Zdala od hałasu wielkiego świata, wielkich odkryć i wynalazków, w zapadłym kącie powiatu postawskiego, w ciemnej, brudnej, „kurnej" chacie wsi Lipniany, przy mdłem światełku prymitywnej lampki knotowej, obraduje plenum miejscowej organizacji U. P. Z. B., zwane Komitetom Rejonowym, składające się z 5 członków.

— Towarzyszu Lenin, towarzyszu Stalinie, towarzyszu Mołotow i wy Pietka i Wańka, trzeba wreszcie ruszyć z martwego punktu burżuazyjnego lenistwa uderzyć w stal czerwonego czynu. Obudźcie się. Towarzysze czekają na wynik waszej pracy — grzmi wyszczekany, gładko ogolony i ubrany z igiełki towarzysz Instruktor, przybyły z centrali, by tych chłopów w łapciach o temperamencie rdzennie tutejszym pobudzić do pracy. Używa pseudonimów, jakie przybrali po zorganizowania jaczejki.

— Nadtoż towarzysz ciekawe słowa gada — odzywa się basem „Stalin", patrząc tępo na instruktora. — A ot Pietka sprobował agitować w majątku, to w ucho dostał od fornali, aż jucha czerwona pociekła. Czerwony czyn — dodał ironicznie, westchnął i zamilkł.

— Cicho siedź Stalin, towarzysz ma rację. Trzeba obudzić się do czynu. Będziemy działać.

Rezultatem tego zagadkowego posiedzenia Komitetu Rejonowego w pow. postawskim, jak stwierdziła policja, były ciekawe wypadki.

Zbezczeszczono statuę Matki Boskiej w przydrożnej kapliczce. Następnie Komitet zaczął dawać oznaki życia w sposób zaiste niezwykły. Nieboszczykom wkładano czerwone krawaty, trumny obijano czerwonem suknem i chowano bez księdza. Ponadto Komitet we własnem łonie organizował zebrania dyskusyjne na tematy największych bolączek powiatu postawskiego. Szczególną wagę nadano dyskusji nad najbardziej przykrą bolączką dla chłopów pow. postawskiego, a mianowicie — „O sytuacji politycznej w Mandżurji". — Czytelniku zachowaj w tem miejscu powagę, bo okoliczność ta została stwierdzona przez policję, i uwieczniona w aktach sądowych.

Policja, po ujawnieniu tych okoliczności doszła do przekonania, że na terenie pow. postawskiego działa Komitet B. K. P. Z. B i aresztowała domniemanych jego członków braci Józefa i Włodzimierza Wikiperowiczów, Maksyma Antucha, Pawła Jarmołowicza i Aleksandra Lipnickiego. Szósty podejrzany — Gendel uciekł do Rosji.

Podejrzani stanęli przed sądem, który z braku dowodów winy wydał wyrok uniewinniający.

Włod.

Układanie nowoczesnej jezdni na ul. Zawalnej.

Już są poczynione przez magistrat m. Wilna przygotowania do przystąpienia do robót przy układaniu nowej jezdni na ul. Zawalnej przy szpitalu żydowskim. Na ul. Zawalnej ułożona zostanie jezdnia z kostki kamiennej wileńskiej fabrykacji. Cegiełki już są fabrykowane w miejskiej betoniarni.

100 dolarów za 17 zł.

Wczoraj na „Czarnej Giełdzie" przy ulicy Rudnickiej dokonano niezwykłej tranzakcji. Piekarz Cwiling z ulicy Nowogródzkiej sprzedał nieznanemu bliżej giełdziarzowi banknot 100 dolarowy za... 17 złotych.

Szczegóły są następujące:

Pikarz Cwiling, który jest jednocześnie właścicielem małego domku, otrzymał od swej lokatorki tytułem komornego dwa dolary. Stara kobieta, która pieniądze otrzymała z Ameryki, dała mu te pieniądze w dwóch banknotach: pierwszy stanowił wartość jednego dolara, drugi 100 dolarów. Piekarz nie zwrócił na to uwagi i sądząc, że ma w ręku dwa banknoty jednodolarowe poszedł na „Czarną giełdę" i u pierwszego lepszego napotkanego giełdziarza wymienił te banknoty na 17 zł. 60 gr.

Kiedy powrócił do domu, cała sprawa wyszła najaw.

Nie zwlekając, ani chwili C. pobiegł na ulicę Rudnicką, lecz nabywcy 100-dolarowego banknotu już nie było.

Zrozpaczony Cwiling zameldował o wypadku policji. Zatrzymano niezwłocznie kilku znanych policji giełdziarzy. Ku rozpaczy jednak Cwilinga nabywcy wśród zatrzymanych nie znaleziono. (c).

Ognista miłość.

We wsi Dzwiniany, gminy łyntupskiej, powiatu święciańskiego, nieznani sprawcy usiłowali podpalić zabudowania Adolfa Grygiańca.

W spichrzu, pod strzechą znaleziono szmaty przesiąknięte naftą. Pożar zauważono w porę i ugaszono. Policja prowadzi dochodzenie. Istnieją podejrzenia, że miał to być akt zemsty jednego z gospodarzy tej wsi ubiegającego o rękę młodej córki Grygiańca.

Zabójstwo na drodze Korkożyszki—Podbrodzie.

Onegdaj w lesie na drodze Podbrodzie — Korżyszki w odległości 1 klm. od Podbrodzia znaleziono człowieka z raną rąbaną w okolicy prawego ucha.

Powiadomiona o tem policja stwierdziła, że zabity został mieszkaniec wsi Magony gm. kiemieliskiej Antoni Wilczyński.

W związku z tem zatrzymano podejrzanych o popełnienie mordu Hipolita Bojenko, Józefa Jochniewicza i Józefa Bonifroskiego.

Wszyscy do winy przyznali się, tłumacząc tło zbrodni zemstą osobistą. Wilczyńskiego zabili siekierą, wywabiając go przedtem podstępnie z domu. (c).

Aresztowanie szantażysty.

Nakutek listów gończych na terenie gm. lisewskiej aresztowany został niejaki Ursynowski vel Kaziklewicz Michał — Ludwik, poszukiwany za oszustwa i nadużycia. Ursynowski vel Kaziklewicz założył na terenie pow. pińskiego pewną spółkę meljoracyjną do której chciał skłonić kilku ziemian i przemysłowców, od których pobrał pewne sumy na „inwestycje" i zbiegł.

Skradli 2000 kg. zboża i 100 kg. wędlin.

W pow. mołodeczańskim do ogrodu gospodarza Ignacego Burego we wsi Rydy podjechało wiejską furmanką kilku osobników i korzystając z ciemności, zabrali zapasy zboża, wędlin i innych produktów przechowywanych w stodole i zabudowaniach gospodarczych.

Zrabowano około 2000 klg. zboża, 100 klg. wędlin i inne artykuły żywnościowe, ilości których narazie nie ustalono.

Powiadomiona o rabunku policja wszczęła natychmiast dochodzenie.

Wzięto pod uwagę ślady pozostawione przez furmankę, które doprowadziły do mieszkania Malusa Grzegorza zam. w sąsiedniej wsi. Na początku Malus wypierał się udziału w kradzieży, później jednak do winy się przyznał, podając, że w rabunku brali udział jeszcze 2 osoby, nazwiska których i adres jest mu nieznany.

Dalsze badania jednak ustaliły, że Malus wspólnie przeprowadził „operację" z Zeńko Aleksandrem i Palczewskiem.

Kasa Chorych contra płk. Hertel.

W dniu 25 bm. Sąd Apelacyjny w Wilnie będzie rozpatrywał sprawę płk. Hertla — z prywatnego oskarżenia Kasy Chorych w Wilnie. Jak wiemy, Sąd Okręgowy płk. Hertla uniewinnił.

Oskarża mec. Andrejew. Włod.

—o()o—

Elektryfikacja Hoduciszek.

Bez mała cud. Słowo stało się światłem, rozpraszając mroki naszego miasteczka. Takiej magicznej metamorfozy potrafił dokonać p. M. Frydland, który jest właścicielem młyna wodnego przeistoczonego w elektrownię, zasilającą swą energją, rzadką narazie sieć elektryczną.

Szkoda, że stacja kolejowa jest i prawdopodobnie będzie pozbawiona tej dogodności, ponieważ elektrownia wytwarza prąd tylko do godz. 24, zaś pociągi przybywają w czasie późniejszym. Tak więc na stacji szumieć będą w dalszym ciągu kapryśne lampy naftowe — gazowe, ku utrapieniu służby kolejowej, mającej niemało kłopotu z ich rozpalaniem.

„Trojaczki" pomyślnym horoskopem dla rolników.

We wsi Ludziewicze gm. derewnickiej Stanisława Harasiemowiczowa powiła dwóch synów i córkę. Wszyscy zdrowi. Przed domem „szczęśliwej matki" zebrał się tłum włościan celem złożenia gratulacji matce i mężowi.

Mieszkańcy wsi Ludziewicze wierzą w ten przesąd, że kiedy któraś z matek urodzi trojaczki — rok siewny będzie pomyślny i żniwa wyśmienite.

Z pogranicza.

POSTRZELENIE KOMUNISTY NA GRANICY.

Na granicy polsko — sowieckiej w rejonie Suchodowszczyzny postrzelono komunistę Pirеса Chaima, który usiłował przedostać się na teren Rosji Sowieckiej. Rannego wywrotowca umieszczono w szpitalu. Stan jego jest nie groźny.

Ostatnie śniegi.



Ilustracja przedstawia widok na Słonim w bogatej jeszcze szacie zimowej. Dziś śniegi już stopniały.

Scenarjusze sądowe.

Mała rzecz, a wielki wstyd.

Edmund Głowecki urodziwy jasnowłosy blondyn. We wsi Sułtaniszki nikt nie ma takiego powodzenia wśród dziewczyn. Na jego widok mięknią, rozpływają się po prostu. A czem jak czem kokietuje, ale przedewszystkiem sposobem noszenia czapki i zawsze całych portek.

Aż oto pewnego poranku prysł urok portek Głoweckiego.

— Z powodu czego prysł urok?

— Z powodu portek.

— Dlaczego dziś Edmund Głowecki skarży Tadeusza Zdanowskiego w Sądzie Grodzkim?

— Z powodu portek.

Był lipiec. Koniec lipca. Może początek sierpnia? W ogrodzie Zdanowskiego dojrzewały owoce. Jedne więdły, drugie dojrzewały. Jabłka. Gruszki. Śliwki. Głowecki wybrał się z czapką po śliwki. Był świt. Wiedział: przeskoczy przez płot, wiedział: nachyli gałęź, wiedział: trzeba się trzymać blisko płotu, bo może przyjdzie uciekać przed psem. W ogrodzie Zdanowskiego był kundys.

A kundys był... filuterny. Umiał sobie dać radę z ludźmi. Umiał skakać wszystkiemi czterema łapami na pierś: paszczą obślinić twarz, wywrócić, poniżyć — nic właściwie złego nie zrobić.

Połowy czapki śliwkami nie napełnił Głowecki, gdy kundys ukazał się w perspektywie alei.

Było za późno.

Między płotem a drzewami rósł wąski pas zboża. Tamtędy uciekać przed psem? To tak jak biec pod prąd potoku sięgającego do pasa. Zwali z nóg.

Zboże zwaliło z nóg 5 razy. Za każdym razem kundys siedział na wierzchu. Kołnierzu i czapko żegnajcie! Pięć razy zrywał się z ziemi Głowecki i biegł dalej, wtedy kundys wisiał u portek.

Niesławnie, niesławnie wracał przez ulicę wiejską Głowecki z niefortunnej wyprawy. A właśnie już dziewczęta szły na pole, do żniw. Urok Głoweckiego prysł oczywiście. Oczywiście z powodu portek.

Głowecki wytoczył Zdanowskiemu powództwo cywilne o portki i czapkę. Ale nic nie powiedział o okolicznościach. Te wyszły na jaw na rozprawie dopiero. Sąd powództwo uchylił.

Ost.

—oSSSo—

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie następującej wzmianki;

„Komunikat o Walnem Zebraniu Stowarzyszenia Grona Nauczycielskiego U. S. B. umieszczony w „Dzienniku Wileńskim" z dn. 20-go marca 1933 r. nie był podpisany przez Przewodniczącego Walnego Zebrania, ani też przez Zarząd Stowarzyszenia i był nieścisły".

Pozostajemy z wysokim szacunkiem i poważaniem

Zarząd Stowarzyszenia Grona Naucz. USB

Prof. Dr. *Kazimierz Jantzen.* Prof. Dr. *Iwo Jaworski.*

Wilno, dnia 21.III. 1933 r.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 22 marca 1933 r.

11,40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 13,20: Kom. meteor. 14,40: Progr. dzienny. 14,45: Muzyka polska (płyty). 15.15: Giełda roln. 15,25: Kom. Zw. Młodz. Polsk. 15.35: Audycja dla dzieci. — 16,00: Nowe płyty. 16.20: „Rewolucja francuska" — odczyt. 16,40: „Wrażenia z Sewilli i Kordoby" — odczyt. 17,00: Koncert symfoniczny (płyty). 17,40: „Jak zorganizowano w Wiedniu opiekę nad młodzieżą bezrobotną" — odczyt. 17,55: Program na czwartek. 18,00: „Prasy wschodnie a Polska" — odczyt. 18,20: Wiad. bieżące. 18.25: Koncert życzeń. 18,40: Przegląd litewski. 18,55: Rozmait. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19,10 Rozmait. 19,15: „W świetle rampy" — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski. — 19,30: Kwadr. liter. 19,45: Pras. dz. radj. 20,00: Koncert. 21,15: Wiad. sport. 21,25: Koncert kameralny. 22,15: Na widnokręgu. 22,30. Muzyka taneczna (płyty). 22,40: Odczyt w jęz. nowogreckim. 23.00: Kom. meteor. 23,05. „AKUKU" — mówiony dwutygodnik humorystyczny. 23,35: Muz. tan.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 22 marca 1933 r.

18,25: Muzyka lekka i taneczna. 19.20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 23,00: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT MOZARTA.

Dzisiejszy koncert popołudniowy o godz. 17 wypełni koncert skrzypcowy d-dur Mozarta na płytach gramofonowych. Wykonawca Yechuda Menuchin. Koncert poprzedzi słowo wstępne prof. Józefowicza.

Z DZIEDZINY OPIEKI SPOŁECZNEJ.

O godz. 17.40 p. Janina Ragmanowa w odczycie trasmitowanym z Warszawy poda w odczycie p. t. „Opieka społeczna nad młodzieżą bezrobotną w Wiedniu" sprawozdanie z tej akcji jako przykład i poinformuje co się robi w Polsce w tej sprawie.

KRONIKA

Środa 22 Marzec

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Katarzyny Kr. Szwed.

Wschód słońca g. 5 m. 36
Zachód g. 5 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 21-III— 1933 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach 757
Temperatura średnia: + 2° C
" najwyższa + 7° C
" najniższa + 2° C
Opad: 1.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: silny wzrost
Uwagi: deszcz, gołoledź

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 22 marca 1933 roku według PIM.
Zachmurzenie zmienne z niewielkiemi opadami (śnieg z deszczem, śnieg, lub krupy). Dalszy spadek temperatury. Porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie, skręcające ku północy.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** wypełniona będzie pogadanką p. Aleksandra Janta — Połczyńskiego, który opowie o wrażeniach swoich z dwutygodniowej gościny w Litwie Kowieńskiej.

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 złoty.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ferje wielkanocne w U. S. B.** Z dn. 18 b. m. rozpoczęły się ferje wielkanocne w U. S. B. Ferje potrwają do 24 kwietnia.

WOJSKOWA

Uwadze poborowych rocznika 1912-go. W związku ze zbliżającym się poborem rocznika 1912-go władze administracyjne wyjaśniły, że poborowi pochodzący z powiatów, ale przebywający stale w Wilnie, mogą stawać przed Komisją Poborową w Wilnie, muszą jednak złożyć odpowiednie podanie do odnośnego starostwa powiatowego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zw. Oficerów Rezerwy zawiadamia** kolegów, iż w myśl par. 16 statutu Z. O. R. Rz. Pol. Wolne Zgromadzenie Koła odbędzie się w niedzielę dnia 26 marca r. b., w lokalu Koła, ulica Wileńska 33, o godz. 11 min. 30 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim terminie.

Ewentualne wnioski członków muszą być doręczone Zarządowi Koła na piśmie przynajmniej na dwa dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

— **Odczyt w Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Wilnie.** Dziś t. j. 22 bm. o godz. 18 punktualnie w lokalu Związku przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27, staraniem Oddziału Kult.-Oświatowego przy Okr. Kole Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie, odbędzie się odczyt p. prof. Z. Hryniewicza na temat: „Cuda wszechświata", ilustrowany przezroczami. — Pozatem będzie wyświetlony film „Rozwój Gdyni".

Wobec tak urozmaiconego programu prosimy o jak najliczniejsze przybycie. — Wstęp bezpłatny dla członków Związku, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 23 marca w lokalu poradni Eugenicznej (ulica Żeligowskiego 4) Docent Dr. Jankowski wygłosi odczyt na temat „Znaczenie dziedziczności w chorobach psychicznych".

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Walne Zebranie Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej.** W dniu 11 bm. bm. odbyło się doroczne walne zebranie Oddz. Zrzesz. Młodz. Rzem. i Przem. im. Filaretów.

Przewodniczył p. Antoni Królikowski. — Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu, zebrani członkowie ze smutkiem żegnali ustępującego prezesa p. Piotra Giedrysa, któremu za zasługi poniesione nad rozwojem Oddziału postanowiono nadać tytuł prezesa honorowego.

Po omówieniu całego szeregu spraw natury organizacyjnej wybrano nowe władze. Na prezesa został wybrany p. Drozd Fr. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej p. Antoni Królikowski.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Strajk szewców zaostrza się.** Trwający od kilku dni w Wilnie strajk szewców ostatnio jeszcze bardziej się zaostrzył. Obecnie do strajku przyłączyli się wszyscy szewcy, którzy początkowo do niego nie przystąpili.

Ogółem strajkuje około 1500 szewców.

Jak słychać, pracodawcy zgadzają się podwyższyć dotychczasowe zarobki o 50 groszy dziennie. Na tak minimalną podwyżkę strajkujący nie chcą się zgodzić, gdyż nie zapewnia ona im minimum utrzymania.

Dziś w specjalnie wynajętym lokalu przy ul. Dominikańskiej ma się odbyć ogólne zebranie wszystkich szewców bez różnicy wyznań i przynależności związkowej. Na zebraniu tem ma być omówiony całokształt sytuacji oraz dalsze postępowanie. Jak można wnosić z panujących nastrojów, szewcy zamierzają kontynuować strajk aż do pozytywnego rezultatu.

Strajkujący domagają się określenia pewnego minimum wynagrodzenia za 8-godzinny dzień pracy. Dotychczas zarobki te były śmiesznie małe, bo średnio wynosiły złotówkę dziennie.

— **Komunikat Resursy Rzemieślniczej.** W związku z przypadającym w dniu 22 marca r. b. terminem Plenarnego Zebrania Rady Izby Rzemieślniczej w Wilnie, Resursa Rzemieślnicza w Wilnie niniejszem odwołuje normalny odczyt środowy, natomiast podaje do wiadomości, iż w dniu 24 marca o godz. 20 Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Wilnie p. K. Młynarczyk wygłosi w lokalu Resursy przy ulicy Bakszta 2 bardzo aktualny referat p. t. „Projekty nowych ustaw, dotyczących rzemiosła".

— **O kredyty na rozwój rzemiosła wileńskiego.** Onegdaj powrócił do Wilna po kilkudniowym pobycie w Warszawie dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Młynarczyk, który zabiegał w Warszawie o kredyty na rozwój rzemiosła wileńskiego. Izba wileńska, jak wiadomo stara się o wyjednanie kredytu w wysokości miljona trzystu tysięcy złotych.

Starania te chociaż są na dobrej drodze dotychczas pozytywnego rezultatu nie dały.

RÓŻNE.

— **Zarząd Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej podaje do wiadomości**, że wpisy na Kurs Tkacki zostały przedłużone do dnia 24-go marca włącznie.

Otwarcie Kursu nastąpi nieodwołalnie w dniu 25-go marca o godzinie 10 rano w lokalu Kursu przy ulicy Królewskiej 8 (ogród po-Bernardyński).

— **Posiedzenie nowopowstałego Komitetu ratowania bazyliki.** Na dzień dzisiejszy zwołane zostało posiedzenie nowopowstałego Komitetu wojewódzkiego ratowania bazyliki. Na posiedzeniu tem mają być omawiane sprawy związane z całokształtem ratowania świątyni.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś 22 i jutro 23 marca — świetną komedję — „Omal nie noc poślubna" z Daczyńskim, Grolickim, Neubeltem, Braunówną i Niedźwiecką w rolach głównych.

— **Wielka atrakcja egzotyczna— Książęcy tancerz japoński Jeichi Nimura i słynna tancerka Lisan Kay — na scenie Teatru na Pohulance!** — Jak się dowiadujemy, objeżdżający triumfalnie większe miasta Europy Książę Jeichi Nimura, zawita na jeden dzień do Wilna, dając wieczór tańca egzotycznego w piątek dnia 24 marca o godz. 8. m. 15.

Bilety już są w kasie zamawiań w Lutni, kredytówki ważne.

— **Bajka dla dzieci.** Świetna bajka W. Stanisławskiej ukaże się w niedzielę dnia 26 marca o godz. 12 min. 30 w poł. ostatni raz (ceny propagandowe od 20 gr.).

— **Dzisiejsze przedstawienie propagandowe.** Dziś, na przedstawieniu z cyklu propagandowych ukaże się doskonała komedja muzyczna Stolza „Peppina". W roli tytułowej Elna Gistedt na czele najwybitniejszych sił zespołu. Ceny propagandowe.

— **„Wesoła wdówka".** — Jutro grana będzie w dalszym ciągu przepiękna melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka", która zyskała ogólny poklask i uznanie publiczności. Zarówno wykonanie, jak też i wystawa tej opertki stoją na wysokim poziomie artystycznym. Elna Gistedt — znakomita odtwórczyni roli głównej jest przedmiotem rodzinnych owacyj.

Zniżki ważne.

— **Przedstawienie na bezrobotnych.** Dnia 24 marca w piątek rb. dzięki staraniom Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia w Wilnie — cały zespół operetkowy weźmie udział w przedstawieniu w Teatrze „Lutnia", zorganizowanem na rzecz bezrobotnych. Komitet wyraża nadzieję, iż wymieniona impreza ze względu na swój wzniosły cel jak również wysoką wartość artystyczną spotka się z jak najprzychylniejszem uznaniem i poparciem całego społeczeństwa wileńskiego.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ZBRODNIA CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK?

Przed kilku dniami do szpitala Sawicz dostarczono trzechtygodniowego chłopca Mojżesza Rywkina z oznakami zatrucia odwarem główek makowych. Dziecko mimo wysiłków lekarzy zmarło. Policja wszczęła dochodzenie celem wyjaśnienia okoliczności tego zatrucia i ustalenia czy nie miała tu miejsce zbrodnia.

Ustalono, że ojcem dziecka był chrześcijanin nazwiskiem Sergjusz Czystow. Gdy urodził się chłopak pomiędzy Czystawem, a matką dziecka Rywkinówną, wynikło nieporozumienie. Ojciec żądał, by dziecko ochrzczono według katolickiego obrzędu religijnego, matka natomiast żądała, ceremonjału religji żydowskiej czemu kategorycznie sprzeciwił się ojciec. Mimo to Rywkinówna pokryjomu nadała imię dziecku według rytuału żydowskiego.

Postępek Rywkinowej oburzył Czystowa i na tem tle dochodziło u nich do burzliwych kłótni. Wkrótce jednak Czystow uspokoił się. Ustalono również, iż odwar od główek makowych sporządził Czystow, jak zeznaje, za radą swej matki, która zapewniała go, że jest to najlepszy środek dla uspokojenia dziecka. Dziecko napoiła tym odwarem — matka Rywkinówna. Obecnie toczy się dochodzenie prokuratorskie celem wyjaśnienia czy miało tu miejsce zatrucie przez nieostrożność czy też zbrodnia dzieciobójstwa. (c).

Z Białorusi Sowieckiej

ZJAZD DELEGATÓW SZTURMOWYCH KOŁCHOZNIKÓW W MIŃSKU.

Onegdaj rozpoczął się w Mińsku zjazd delegatów szturmowych grup kołchozników. Na zjazd przybyło 700 delegatów, całej Białorusi Sowieckiej, i innych okręgów Z. S. R. R.

Tematem obrad zjazdu jest sprawa wiosennych zasiewów, zbiórki tychże, sprawy organizacyjne i propagandowe.

Zjazd potrwa trzy dni.

ZAMORDOWANIE KIEROWNIKA G. P. U. W KNYGYSZYNIE.

W miejscowości Knygyszyn na terenie Białorusi Sowieckiej w skrytobójczy sposób zamordowany został kierownik miejscowego oddziału G. P. U. Jechimonow. Sprawców poszukuje G. P. U.

SKAZANIE ROBOTNIKÓW — MORDERCÓW W BORYSOWIE.

Onegdaj w Borysowie zakończył się od trzech dni trwający proces 11 robotników korzennego przemysłu, oskarżonych o zabójstwo Żyda Epsztejna oraz dopuszczenia się pobicia trzech innych Żydów, zatrudnionych w państwowej fabryce.

Jeden z głównych oskarżonych Paweł Tumikow skazany został na karę śmierci, — dwóch robotników skazano po 15 lat katorgi, trzech na deportację w głąb Rosji, pozostałych uniewinniono.

BUDOWA NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ NA POGRANICZU POLSKIEM.

Władze sowieckie przystąpiły do wstępnych robót przy budowie nowej linji kolejowej wiodącej od stacji Rudzica położonej niedaleko węzłowej stacji Kajdanów a łączącą graniczne miejscowości: Sakowicze, Dworzyszcze — Narejki — Radomska i Zasław. Linja otrzyma dalsze połączenie z granicznemi osadami wojskowemi straży granicznej i osadnikami aż do Biebolina.

Nowa linja kolejowa wynosić będzie około 120 klm. długości.

FORTYFIKACJA NA POGRANICZU POLSKIEM.

Budowa fortów, które będą chroniły Mińsk i Połock.

Z Mińska donoszą, iż władze wykonawcze C. K. P. K. zatwierdziły uchwałę mińskiego komitetu w sprawie dokończenia budowy fortefikacyj w Gródku Ostroszyckim, Łohojsku, Kojdanowie, Wołyńcu i Wietrynowie.

Gródek Ostroszycki, Łohojsk i Kojdanów graniczne miasteczka położone niedaleko granicy polskiej a leżące na traktach wiodących do Mińska mają być obronnemi twierdzami granicznemi. Wołyniec i Wietrynowo mają ochraniać Połock od strony polskiej i łotewskiej.

Ponadto drobne osady położone już koło Mińska jak Zielenka, Zielony Łuh, Masiukowa i Nordy zostaną zamienione w warowne fortyfikacje.

DALSZA KOLONIZACJA POGRANICZA POLSKIEGO PRZEZ SOWIECKICH OSADNIKÓW.

Na wiosnę roku bieżącego w miejscowościach pogranicza polsko — sowieckiego osiedlonych zostanie 2750 nowych osadników b. wojskowych krasnoarmiejców. Pierwsza partja tych osadników przybędzie już w pierwszych dniach kwietnia rb. celem objęcia przydzielonych im gospodarstw rolnych w okręgu bieholińskim.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 30.60 — 30.63 — 330.76 — 30.46. Nowy York kabel 8.92 — 8.94 — 8.90. Paryż 35.05 — 35.14 — 34.96. Praga 26,48 — 26,54 — 26,42. Szwajcarja 172,45 — 172,68 — 172.02. Berlin w obrotach pryw. 212,35. Europejskie słabsze.

AKCJE: Bank Polski 76 — 76,25.

Dolar w obrotach pryw. 8.86 i pół.

Rubel złoty 4.78.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza **przetarg** na dostawę pieczywa do szpitali Miejskich i Przytułku.

Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej lub %% ustępstwa od cen rynkowych należy składać do dnia 23.III. 1933 r.

Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10-ej rano.

Stający do przetargu powinni złożyć wadjum w wysokości 300 zł.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj uskutecznia się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska Nr. 2, oficyna, pokój 2).

Magistrat m. Wilna,

Ogłoszenie.

Od 1-go kwietnia b. r. jest do objęcia **stanowisko lekarza** w Werenowie pow. Lidzkiego (stacja na miejscu). Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Urząd Gminy Werenów do dnia 1-go kwietnia 1933 roku.

Sekretarz Gminy
(Podpis nieczytelny)

Wójt Gminy Werenów
(Podpis nieczytelny)

Napad „rabunkowy" pod Wilnem na pielgrzymów.

— Świadek Taraszkiewicz, opowiedzcie, co wiecie w tej sprawie.

— Było to w niedzielę. Coś koło godziny 2-giej nad ranem. Zaczynało świtać. Jechałem furmanką z żoną na procesję, co z Wilna miała wyruszyć do Kalwarji. W pobliżu miasta tuż koło wieżyczek Radjostacji, wyskoczyło z rowu czterech bandytów. Jeden za pysk konia, a reszta do mnie. Dawaj — powiadają pieniądze i jedzenie. — Zaczęli mnie trząść, a jeden dał mi w mordę. Żona konia popędziła, uczepiłem się drabinki. Wtedy jeden z bandytów podskoczył i dźgnął mnie nożem w nogę. Leżałem potem kilka tygodni w szpitalu.

— Świadek Taraszkiewiczowa co wiecie w tej sprawie?

— Kiedyśmy 17 lipca jechali z mężem do Kalwarji w pobożną pielgrzymką napadli na nas koło Radjostacji czterej bandyci. Męża zranili w nogę.

— Czy poznajecie ich? — pyta przewodniczący Taraszkiewiczową, wskazując czterech oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego, 17 lipca pod Wilnem, na kilka furmanek, zdążających do Kalwarji.

Na ławie siedzą 17-letni Kazimierz Mietlewicz, 27 letni Piotr Wiszniewski, 24 letni Józef Szostak i 26 letni Stanisław Kołowicz. Znani, stateczni gospodarze ze wsi Kuprjaniszki pod Wilnem.

Taraszkiewiczowa odwraca się od oskarżonych.

— A nie chcę i patrzeć na nich — oświadcza kategorycznie. — Tyle biedy narobili!

— Popatrzcie jednak i powiecie, czy poznajecie ich?

— Czemu nie, ja ich i w piekle poznam.

— Czy byli pijani wtedy?

— Gdzie tam. Koń kłusem dobrym szedł, a oni jak wyścigowcy dognali nas.

Przed sądem staje niebawem trzeci pokrzywdzony. Oskarżeni również napadli na niego z zasadzki. Dali „w mordę". Żądali jedzenia. Potem uderzyli w ucho kamieniem. Świadek ten niezwłocznie po napadzie pojechał do II komisarjatu P. P. w Wilnie i zaalarmował policję. Komisarz Szmielow zorganizował natychmiast obławę i ptaszków ujęto. Spali na łące w pobliżu miejsca, gdzie napadali na furmanki. Skuto ich w kajdanki i odprowadzono do komisarjatu, gdzie przyznali się do winy. Przyznali się również i na przewodzie sądowym. Twierdzili jednak, że działali pod wpływem nadmiaru alkoholu wypitego na zabawie w Kuprjaniszkach.

— Świadek powiedźcie czy napastnicy byli pijani?

— Wysoki sądzie, jakże oni mogli być pijani, kiedy na dwóch nogach dogonili konia, który ma cztery?

Przed sądem przesuwa się kilkanaście świadków. Czterej młodzieńcy, siedzący na ławie oskarżonych, napadli na nich na każdego zosobna. Wyławiali pojedyncze furmanki i zabierali u niektórych gospodarzy produkta spożywcze. Pokrzywdzeni jechali do Kalwarji, nie mieli przy sobie większych sum pieniędzy, nie rozumieli więc, co mogli mieć z nich bandyci.

Stopniowo sprawa się wyjaśnia. Oskarżeni chłopcy upili się na zabawie w Kuprjaniszkach jak bele i wyszli na szosę. Zaczepili jedną furmankę, potem drugą. W pijanych łepetynach nie było ani krzty rozsądku. Chcieli jeść, więc zabierali żywność.

Sąd uznał stan opilstwa za okoliczność łagodzącą i skazał oskarżonych każdego na 1 rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy. Zaliczono im 6 m. aresztu prewencyjnego, choć przesiedzieli 9 m. i wypuszczono na wolność. *Włod.*

ST. A. WOTOWSKI. 42

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Tamten nie odrzekł nic, lecz z jego gardła wydobył się jakiś ryk, czy też charczenie, znacznie cichsze, niżli to, które wczoraj rozbrzmiewało w domu, Turski mógł się jednakowoż łatwo domyśleć, że to właśnie jego okrzyki złości słyszał.

Widok tego dzikiego, zaiste człowieka-zwierza był tak potworny, że Turski zadrżał mimowolnie i znów wykrztusił:

— Kim pan jesteś? Co pan tu robi?

Olbrzym, wydawało się, nie pojmuje ludzkiej mowy. Słowa Turskiego, jakby nie dochodziły do jego świadomości. Natomiast oczy poczynały świecić coraz bardziej dziko i zbliżał się powoli do Turskiego, niby drapieżnik spragniony zdobyczy.

— Czego pan chce?

Olbrzym wyciągnął raptem ręce. Ogromne muskularne ręce, zakończone długiemi, krogulczemi, dawno nieobcinanemi paznokciami. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że chce pochwycić Turskiego.

— Rau... — głucho warknął.

Teraz dopiero pojął Turski, jakie nań czyhało niebezpieczeństwo.

— Ratunku! — wrzasnął, jak gdyby kto mógł go posłyszeć. — Ratunku!

Potwór znajdował się nie dalej, niż o kilka kroków. Znakomicie mógł rozróżnić jego pomarszczoną i wykrzywioną nienawiścią twarz, oczy nabiegłe krwią i nieprzytomne.

— Rau... rau... raz poraz rozbrzmiewał głośny warkot.

Turski jakimś wprost akrobatycznym susem znalazł się poza drzwiami izby w kuchence. Było po temu najwyższa pora, bo łapy człowieka-zwierzęcia już dotykały jego szyi.

Jeszcze prędzej zatrzasnął drzwi wiodące z kuchenki do izby, a widząc, że znajduje się tam rygiel, szybko go zasunął.

Chwilowo był uratowany, a wielkie krople potu spływały mu z czoła.

— Ten łotr Kowalec — przebiegło mu w myślach — zamknął mnie z furjatem. A ten w ataku chce mnie zadusić! Ot, co znaczyły słowa, że żadna policja świata nie obwini go o moją śmierć! Co teraz począć dalej? W rzeczy samej, był uratowany, ale tylko na chwilę. Bo oszalały olbrzym porykując z coraz większą wściekłością napierał na drzwi.

Czy długo się ostoją?! Chwiały się, trzeszczały i łatwo poznać było można, że rychło ulegną przed potężną siłą, spotęgowaną napadem furji.

Jeszcze sekunda — i zachwiały się w zawiasach.

— Boże! — pomyślał Turski. Jestem naprawdę zgubiony.

Rozdział XX.

WDZIĘCZNOŚĆ TRAUBA.

Traub był od rana w znakomitym humorze. Przedewszystkiem wysłany na zwiady służący doniósł mu, że „pan Turski", jak wczoraj wyszedł z domu w południe, jeszcze nie powrócił. Miał więc prawie pewność, że plan ułożony z Kowalcem udał się i że rewelacje jego byłego sekretarza przestały być groźne. Pozatem telefonował dziś rano do Kiry, ta rozmawiała z nim wyjątkowo uprzejmie, co nie zawsze się zdarzało.

Siedział więc Traub w swym wytwornym gabinecie, w wielkim fotelu, ćmiąc hawańskie cygara i raz poraz spoglądając na zegarek, a na jego twarzy zarysowywał się wyraz pełnego triumfu.

Dziś skończy ze wszystkiemi swemi kłopotami.

Dochodziła dwunasta. O dwunastej miał przybyć Kowalec. Należało pozostać w domu samemu. Baron ułożył aż do najdrobniejszego szczegółu obmyślony w swej głowie plan.

— Antoni! — zawezwał lokaja. — Pojedziecie do Konstancina i tam zobaczycie, jakie wille są do wynajęcia! Chcę tam spędzić pewien czas! Proszę mi wynotować adresy i ceny!

Traubowi oczywiście nie śniło się nawet wynajmować willę w tej letniskowej miejscowości. Wiedział tylko napewno, że służący tam wysłany, przed upływem kilku godzin nie powróci.

A gdy kamerdyner znikł, otrzymawszy pieniądze na tę bezcelową wycieczkę, wtedy dopiero Traub odetchnął głęboko. Sprawdził, czy rewolwer posiada w kieszeni, poczem wyjął jakąś kartkę z portfela.

Była to informacja prywatnego biura detektywów i brzmiała, jak następuje: „Kowalec Michał, lat 40, bez określonego zajęcia. Dwukrotnie sądownie karany. Pierwszy raz karany na rok więzienia za okradzenie sklepu — drugi na trzy lata więzienia za usiłowane włamanie, kary odbył. Bardzo niebezpieczny osobnik. Podobno ma na swem sumieniu śmierć człowieka, czego mu jednak nieudowodniono. Od jakiegoś czasu siedzi spokojnie, bo ożenił się ze względnie zamożną kobietą i wziął za nią w posagu domek na Pradze. Ale i o tym domu opowiadają różne historje i policja dobrze ma na oku Kowalca".

— Ach! — mruknął „baron". — Acha! Ma na sumieniu życie człowieka! Karany za kradzież! Za włamanie! Doskonale! Schował kartkę starannie do kieszeni i począł nadsłuchiwać. W rzeczy samej był to Kowalec.

Traub pośpieszył otworzyć drzwi i przyjął go nadzwyczaj serdecznie. Wprowadziwszy Kowalca do gabinetu i usadziwszy w fotelu, naprzeciw siebie zapytał:

— Cóż, dobrze poszło?

— Jak najlepiej! — odrzekł z obojętną miną Kowalec, jak gdyby o drobiazg chodziło.

— Turski!

— Zlikwidowany! O tej porze już nie żyje! — oświadczył, wyobrażając sobie teraz w duchu rodzaj śmierci Turskiego. By wyszedł on cało z rąk człowieka-zwierzęcia, było wykluczone. Nie miał jednak zamiaru informowania o tem Trauba.

— Hm — mruknął „baron" z zadowoleniem. — Zlikwidowany? Nie będzie nam szkodził?

— Umarli nie szkodzą nikomu! — sentencjonalnie wyrzekł Kowalec. — Chyba, że pan baron obawia się zemsty z za grobu?

Traub jednak nie zajmował się spirytyzmem i nie obawiał się podobnej zemsty. Relacja Kowalca potwierdzała tylko jego własny wywiad. Nie czuł wyrzutów sumienia, ani żalu, że zginął „niespodziewanie odnaleziony syn". Raczej ulgę, że znikł niebezpieczny przeciwnik.

— A papiery? — zapytał.

— Są!

— Ma je pan przy sobie?

— Oczywiście! O ile pan baron przygotował pieniądze!

— Leżą w szufladzie biurka!

— Wolałbym je zobaczyć na stole!

Traub wiedział, że ma do czynienia z zanadto przebiegłym wspólnikiem, by ten poprzestał na zapewnieniach. To też odsunąwszy szufladę biurka, wyciągnął z niej dwie duże paczki banknotów i położył przed sobą.

— Dwieście tysięcy.

— A oto papiery! — zkolei wyciągnął Kowalec czarny notesik i metrykę.

Z rączki do rączki!

I podczas, kiedy baron pochwycił niecierpliwie upragnione dokumenty, ze zręcznością magika przysunął pieniądze do siebie. Położył na nich swą ogromną łapę i wyglądał, jak sęp, który za żadne skarby nie wypuści pochwyconej zdobyczy.

Twarz Trauba, którą już rozjaśniał wyraz zadowolenia raptem sposępniała. Nieufnie spojrzał na Kowalca. — A fotografje? — niespokojnie rzucił.

— Fotografje?

— Pewnie! Dwie! Na nich zależało mi najwięcej.

Kowalc począł się cynicznie śmiać.

— Fotografje? — wycedził. — Powiada baron? Są! Ale, nie dla pana!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.